Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Nasz Głos“ wynosi:

w Krakowie: miesięcznie kor. 2. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie. Adres Administracyi: Garbarska l. 7. Biuro filjalne: Szewska 13.

Numer pojedynczy 10 hal. Numer z poprzednich dni: 20 hal.

NASZ GŁOS

Dziennik narodowo-antysemicki, poświęcony polityce, literaturze i sztukom pięknym.

Redaktorowie kierujący: KAZIMIERZ EHRENBERG i Dr. WŁODZIMIERZ LEWICKI.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: WITOLD NOSKOWSKI.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Nasz Głos“ wynosi:

Na prowincyi: miesięcznie koron 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·— Adres Redakcyi i Administracyi: Garbarska 7. Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 10 hal. Numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Nr. 10. **Kraków, Czwartek dnia 26. września 1901.** **Rok I.**

„NIEZAWIŚLI ŻYDZI“!

KRAKÓW 26-go września, Z inicjatywy żydów Grossa, Frühlinga, Lustgartena i Seinfelda, zorganizowane zostało wczoraj w hotelu „Union“ stronnictwo „niezawisłych żydów“. Dla zaznaczenia narodowego charakteru tego stronnictwa, obrady prowadzone były częścią po niemiecku.

Stronnictwo ma działać przedewszystkiem przy zbliżających się wyborach do komisji podatku zarobkowego i przy wyborze posła do Rady państwa w miejsce ś. p. Weigla. Stronnictwo organizuje biuro bezpłatnej porady prawnej, zbiera fundusze na agitację i sprzedaje akcje po 2 korony na budowę domu żydowskiego. Każdy członek otrzymał blankiety odpowiednich deklaracyj, aby kaptował między żydami członków. Skarbnikiem jest adwokat dr. Daniel Kaufmann.

W zgromadzeniu miał udział p. Johann Rotter, który także przystąpił do stronnictwa „niezawisłych żydów“. Stronnictwo uchwaliło popierać przy wyborach do Rady państwa liberalnego kandydata.

Jako jeden z pierwszych celów działalności stronnictwa wskazał adw. Gross przeprowadzenie wpisania majstrów żydowskich do cechów chrześcijańskich. Gross twierdził, że majstrowie katoliccy są „wielkimi głupcami“ sądząc, że majstrowie żydowscy będą robić katolickim konkurencyę. Prócz tego stronnictwo będzie dążyć do opanowaniu kahału. Jako hasło przyjmuje partya powszechne tajne prawo głosowania przy systemie uwzględnienia praw mniejszości.

Maski zrzucone! Teorja o współobywatelach, którzy się różnią od reszty Polaków tylko wierzeniem religijnem, i przeciw którym najniewłaściwiej rozpoczyna się »średniowieczną wyznaniową walkę« — złożona została przez samych żydów do składu zużytych rupieci! Wyznanie! co wyznanie obchodzi »niezawisłych żydów«! Jedynym bogiem ludzi tego pokroju jest złoto; jedyną ich wiarą geszeft... Czyż może nie śmieją się w duchu z Jakubowej drabiny, z krzaków ognistych, Mojżesza, z miedzianych wężów Aarona, cudownych trąb Jozuego, z Gedeonowych aniołów, z kruków żywiących Eliasza i Elizeuszowych niedźwiedzi? Oni są wyżsi nawet nad przesąd krwi, bo to są »postępowe żydy«, dla których pismem świętem i talmudem są teorje Darwina, Büchnera i Marksa a czytaniem milszem nad księgi proroków i Dawidowe psalmy — dzieło Zoli o sprawie Dreyfusa!

Mimo jednak, że nie wierzą w dziesięcioro przykazań, a krwawe przepisy talmudu wydają im się niewinnym ludu żydowskiego zabobonem — ci ludzie są żydami z krwi i kości, a jeżeli religija żydowska jest im rzeczą zupełnie obojętną, to interes rasy żydowskiej góruje u nich przed wszystkiem. Gdziekolwiek są — we Francji, Niemczech, Rosji, Polsce czy w Ameryce, nawet i w Chinach, czują się solidarni pochodzeniem szczepowem, odrębnością dążeń i celów, pomocą wzajemną w namiętnej walce przeciw wszystkiemu, co nie jest żydowskiem, albo co pod żydowską stopą pełzać nie chce!

To też maska polskości, jaką przywdziewali dotychczas przywódcy żydostwa wśród nas mieszkającego, była czemś bardzo potwornem i bardzo zdradzieckiem. Zasługą jest antysemityzmu, że ją zdarł, że rzucił promienie jasnego światła na to, co się pod tą maską kryje, że zmusił wreszcie żydostwo do zerwania z obłudą i do otwartej walki w imię swego własnego czysto żydowskiego interesu. Taka walka jest mniej niebezpieczną i skuteczniej można ją prowadzić. Przy wrodzonym sentymentaliźmie polskiem, przy naszej łatwowierności, z której tak trudno nam się wyleczyć, łatwo było wmówić w szeroki ogół; frazes o „Polaku mojżeszowego wyznania«. Przynoszący nam zaszczyt wstręt do prześladowań religijnych i wrodzony szacunek dla swobody myśli i uczucia, przezwyciężał nawet instynktową niechęć do obcej i wrogiej nam rasy, i utrudniał wszelką akcję narodowego odporu przeciw temu najgroźniejszemu z naszych nieprzyjaciół. Miejmy nadzieję, że wobec zorganizowania się »żydów niezawisłych“ pod hasłem odrębności semickiej, łatwiej będzie zszeregować do walki politycznej z żydowskim zalewem ludzi dobrej woli, uznających konieczność obrony naszej narodowej przyszłości przed uściskami ramion międzynarodowego semickiego polipa, który chce ją pochłonąć.

Audax.

Z Europy i z za Oceanów.

Przegląd wypadków dnia.

Proces Czołgosza już się skończył. Dzisiaj ogłoszony mu zostanie wyrok śmierci. W procesach amerykańskich, skoro przysięgli wydają werdykt co do winy, rozprawa się kończy, wyrok zaś karny, na podstawie uchwały trybunału, ogłoszony jest w kilka dni potem. Nie ulega wątpliwości, że Czołgosz zostanie stracony, według obyczaju amerykańskiego, przez siłę prądu elektrycznego. O sposobie takiego tracenia czytelnicy znajdą poniżej ciekawe wyjaśnienia. Rozprawa nie przyniosła żadnego nowego faktu; świadkowie opowiadali szczegółowo swoje wrażenia strasznej chwili; na ślad spisku niepodobna było trafić, i to do tego stopnia, że musiano uwolnić Emmę Goldmann jeszcze przed procesem. Uwolnienie nastąpiło za kaucją 100.000 franków; rzecz ciekawa, skąd ta żydówka mogła znaleść tak wielką sumę? Jest przypuszczenie, że była ona szpiegiem rosyjskim i ajentką prowokatorką i że rząd rosyjski złożył za nią te pieniądze. Tem w istocie tylko może się tłómaczyć ta niezwykła łagodność, z jaką władze amerykańskie przywróciły wolność autorce pism, pod których wpływem pozostawał morderca Mac-Kinleya. Z procesu Czołgosza na uwagę zasługują końcowe wywody obrońcy zbrodniarza. Obrońca na podstawie zeznań rzeczoznawcy dra Manna wykazał, że kula Czołgosza była tylko pośrednim powodem zgonu Mac-Kinleya. Organizm prezydenta był osłabiony przepracowaniem się, a przytem zaniedbano wielu czynności operacyjnych, które mogły prezydenta przy życiu utrzymać.

Co do sytuacji na teatrze wojny w południowej Afryce nadchodzą wiadomości, że niebezpieczeństwo wtargnięcia Boerów do Natalu uważają Anglicy za wykluczone. Boerowie stoją wprawdzie skoncentrowani pod dowództwem Bothy na północ od Utrecht, i zadali istotnie klęskę majorowi Goughowi nad rzeką Blood, ale obecnie rzeki pograniczne Buffalo i Tugela tak wezbrały, że niepodobna ich przekroczyć. Armja angielska pod dowództwem Lyttletona czuwa nad tem, aby Botha nie przekroczył granicy. Angielskie oddziały wojsk ścigają wroga w pobliżu Dewetsdorp, Myburgh, Fouche i Ladygrey. Wódz boerski Smits przełamał wszakże angielskie szeregi i przedarł się ku południowi w okolice Bedford; ścigają go angielscy jenerałowie Goringe i Drau; oddział angielski pod dowództwem Haiga usiłuje mu zagrodzić drogę od przodu. Wodzowie boerscy Sheepers i Theron unikają uporczywie zetknięcia się z armją angielską.

Wobec takiego stanu rzeczy prasa angielska przyznaje już nakoniec to, czemu dotąd przeczyła, mianowicie, że Boerowie egzystują jeszcze i że od pewnego czasu okazują zdwojoną energję i ruchliwość. To przyznanie wprawia jednak pisma londyńskie w bardzo zły humor. Nawet dzienniki rządowe nie szczędzą sarkazmu ministerstwu wojny, a zwłaszcza szefowi biura kolonjalnego.

„Times“ karci surowo ministrów, „że nie tracąc z oczu celu walki, aby go osiągnąć, zaufali raczej przypadkowi, niż metodom pewnym i nieomylnym, które zapewniają powodzenie“. „Times“ wylicza wszystkie skargi, podnoszone przeciw administracji wojennej, złą jakość i niedostateczność remont, przerwę przedłużoną pomiędzy wysłaniem pierwszego i drugiego kontyngentu yeomanrów, wreszcie „zupełne fiasko“ tego drugiego kontyngentu. Wszystkie dzienniki domagają się gwałtownie wysłania posiłków. Ale rząd jest w rozpaczy: nawet obietnica wysokiego żołdu, dochodzącego do 6 i 7 naszych koron dziennie, nęci tylko takie żywioły, które zupełnie nie są zdatne do boju. Wysłużeni żołnierze, którzy mogliby sformować jedynie użyteczne pułki, ani chcą słyszeć o powrocie do Afryki. Na stu podoficerów, którym obiecano epolety, pod warunkiem wszakże nowej umowy, znalazł się zaledwie jeden, który propozycję przyjął. Anglicy zaczynają się przekonywać zwolna, że pieniądze nie wszystko mogą... △

ŻYDZI I ANARCHJA.

Dawno wiadomą jest rzeczą, iż propaganda nihilistyczna w Rosji, stała zawsze pod kierunkiem żydostwa; wiemy także, iż organizacja socjalistyczna całego świata jest kierowaną żydowskimi rękami i za żydowskie rozkrzewiana pieniądze; dzisiaj, gdy cały świat cywilizowany jest przejęty grozą anarchistycznych zamachów, wychodzi na jaw, że żydzi stanowią *gros* band anarchistycznych w Anglii i Ameryce, a żydówka Emma Goldmann była moralną sprawczynią mordu w Buffalo.

W tem słowie „moralna sprawczyni“ kryje się cała charakterystyka żydowskiej przebiegłości i sprytu. Podżeganie, rozbudzanie namiętności tłumu, popychanie do „czynu“, oto pole działania żydowskich przywódców „wolnościowego“ ru-

chu. Gdy przyjdzie do czynu, żyd, przygotowawszy wszystko, cofa się dyskretnie. On jest przecie „delikatny", on jest od myślenia i roboty umysłowej". Do „pracy" są *goje*, bezmyślne narzędzia żydowskich zamiarów i bezbronne ofiary żydowskiego poduszczania.

Tak jest wszędzie, w Europie i w Ameryce, w Królestwie Polskiem i w Galicji — pod czerwonym sztandarem i pod znakiem bomby lub rewolweru. Żyd myśli — goj „działa", żyd ucho dzi cało, goj przypłaca więzieniem lub i życiem nieszczęsną ufność w dobrą wolę i czystość zamiarów swego kusiciela.

Korespondencja, świeżo przez nas otrzymana z Londynu, rzuca ciekawe światło na udział żydostwa w buffalowskiej zbrodni, jakoteż na niesłychaną ilość anarchistów-żydów, gnieżdżącą się w Londynie. Zamieszczamy ją poniżej, jako wymowny przyczynek do historji żydowskiego udziału w morderstwach, poruszających do głębi nawet najzatwardzialsze umysły, o ile nad ich depurawacją nie pracowała przez lat tysiące rasowa obłuda, rasowa chęć zysku i rasowa nienawiść do innowierców.

LONDYN, 20-go września. W uzupełnieniu waszych wiadomości o Emmie Goldmann, mogę jeszcze donieść, iż ta krwawa żydówka, bezpośrednio przed zamachem ustawicznie dojeżdżała do Buffalo. Opuszczała nawet kochanka, Hipolita Havel, aby przygotowywać grunt pod zamach na Mac Kinleya. Czołgosz był ustawicznie pod jej wpływem; gdy nie mogła sama wyjechać do Buffalo, ściągała Czołgosza do Chicago i tam wychowywała go na mordercę. Kilkakrotnie widywano ich razem w Chicago, tak, że Havel począł podejrzywać Emmę, iż podnieca odwagę Czołgosza w sposób uwłaczający jego prawom do namiętnej żydówki. Robił jej nawet sceny zazdrości, lecz Emma umiała uśmierzać gniew kochanka...

Uwięzienie Emmy Goldmann sprawiło między tutejszymi żydami-anarchistami olbrzymie wrażenie. A jest ich niemało. Znawcy stosunków twierdzą, iż $^{9}/_{10}$ ogółu anarchistów stanowią żydzi.

W anarchistycznym klubie żydowskim w dzielnicy „Whitechapel od wielu już lat wydawano pismo szerzące ideję anarchii, drukowane hebrajskiemi czcionkami w żargonie żydów londyńskich. Obecnie żydowska anarchistyczna kolonia znacznie się rozszerzyła i pozakładała filie w Hull, Liverpool, Birmingham, Manchester i Leeds. Każdy żyd-anarchista składa 2 pensy tygodniowo na „fundusz partyjny" i na „fundusz prasowy". To też obecnie wychodzi już w Londynie prócz „Przyjaciela robotników" (!) pięć innych pism anarchistycznych w żydowskim żargonie. Ilość żydów, zorganizowanych w anarchistyczne grupy, wynosi około 6000 głów.

Ruch anarchistyczny wzmógł się w Londynie w sposób niesłychany, od czasu gdy zaczęli napływać do Anglii rosyjscy żydzi. Nigdy przedtem nie słyszano w Londynie tak otwartego wzywania do gwałtów i mordowania. Dopiero gdy Rosja wypluła na Europę znaczną część swoich żydów, zaroiło się w Anglii od bezdomnego motłochu, który otwarcie głosi ewangelię krwi i dynamitu.

Tak więc z Rosji i z Rumunji, jak z dwóch źródeł, wypłynął na zachodnią Europę, w szczególności zaś na Anglię potok żydowskiej emigracji, zakażony ideami anarchii i przewrotu. Przez Londyn dostała się żydowska „propaganda czynu" do Ameryki północnej. Jakie zaś owoce tam wyrosły pod jej ożywczem tchnieniem, świadczy krwawy plac w Monzy i wystawa w Buffalo. *P.*

CHIŃSKIE ROMANSE.

Aczkolwiek chińska literatura belletrystyczna jest nader bogata, wiemy o niej bardzo niewiele, a nawet prawie wcale nic. A właśnie ten dział chińskiego piśmiennictwa — aby powiedzieć szczerze — jest głównem źródłem i walną podstawą naszych głębszych wiadomości o stosunkach chińskich, a zwłaszcza o życiu rodzinnem Chińczyków.

Przedewszystkiem cechą charakterystyczną chińskiej literatury belletrystycznej jest ta okoliczność, że poszczególne dzieła z tego zakresu przerażają wprost dzisiejszego Europejczyka swoim ogromem. Nadto, romanse chińskie gubią się wprost w najrozmaitszego rodzaju szczegółach i szczególikach, a życie malują z grubym realizmem. Często jednak nawet ten plastyczny realizm niknie w nadmiarze fantastycznych obrazów, jak to wogóle całe życie Chińczyka obraca się między dwiema ostatecznościami: nadzwyczajną trzeźwością i zabobonnością. To też zazwyczaj w romansach chińskich jakiś cudowny wypadek z krainy bajek spełnia funkcję greckiego „Deus ex machina", rozwiązując nagle, za jednym zamachem, bez żadnego wysiłku, nie uwzględniając wcale prawideł logiki, częstokroć tak zawikłaną akcję, że największy genjusz nie potrafiłby jej w rozumny i naturalny sposób rozwiązać.

Jeżeli mamy już mówić o chińskiej literaturze belletrystycznej, to musimy się cofnąć do dawniejszych epok i te wziąć przedewszystkiem pod uwagę, gdyż ani nowsze, ani najnowsze płody chińskiego ducha na tem polu nie zażywają takiego znaczenia i wzięcia nawet w samych Chinach, nie mówiąc już o badaczach i uczonych zagranicznych, jak romansy, powstałe w odległej przeszłości. Sami Chińczycy twierdzą, że pierwsze dzieła belletrystyczne powstały u nich przed półtysiącem lat. Za protoplastę utworów belletrystycznych uchodzi w chińskiej literaturze liryczno-epicki utwór p. t. „Liść drzewa" („Hoatsien"), w którym sentymentalność przechodzi wszelkie możliwe granice. W takim „Wertherze" Goethego nie spotykamy się ani razu z podobnym wybuchem sentymentalnej miłości, jak w „Hoatsien".

Zdaje się jednak, że tego rodzaju utwory nie popłacają nawet w samych Chinach. O wiele większą wartość mają tam powieści obyczajowe, które znowu ustępują miejsca romansom historycznym. Co jednak jest rzeczą uderzającą, to fakt, że Chińczyka najwięcej pociąga i bawi romans czarodziejski. Z romansów obyczajowych na szczególne uwzględnienie zasługuje powieść nieznanego autora p. t. „Udane swaty" („Hao-Kiczuan"). Akcja i charakterystyka osób są przeprowadzone w znakomity sposób. Autor był widocznie świetnym obserwatorem życia, przedstawia bowiem wszystkie jego objawy w tej formie, w jakiej mu się one rzeczywiście przedstawiały, a rzadko kiedy zabarwia je swemi indywidualnemi zapatrywaniami.

Czasem jednak chiński powieściopisarz porzuca samą tylko obserwację, albo też obleka ją w szatę poetyckich refleksji. Klasycznym przekładem jest pod tym względem romans salonowy: „Obaj kuzynkowie". Albo też zdarza się nieraz, że autor czerpie tak dobrze z sentymentalności, jak i z humoru, że po tragicznem naprężeniu uśmiecha się ironicznie, lub nagle rozjaśni najgłębsze ciemności barwnym i wesołym blaskiem. Słowem, gromadzi w swym romansie najróżnorodniejsze kontrasty, nadając przez to akcji szybszego tempa, a dziełu nadzwyczaj żywego kolorytu.

Jak już wspomnieliśmy, Chińczyk najwięcej się zapala do romansów czarodziejskich. Zabobon jest drugą stroną natury, zresztą zawsze bardzo trzeźwego i praktycznego Chińczyka. Ciekawe są pod tym względem słowa jednego z chińskich bajkopisarzy, Han-wen-Kunga, który gdzieś tam napisał: „Niektóre rzeczy mają kształt, ale nie wydają dźwięku, jak np. kamienie; drugie mają głos, lecz są bez kształtu, jak np. wicher i grzmot; inne znowu mają kształt i głos, jak ludzie i zwierzęta, a wreszcie są takie istoty, którym brak obu powyższych właściwości — to są szatany i duchy". Najsławniejszymi dramatami czarodziejskimi są: „Zwycięstwo, odniesione przez demony" (Ping-kuei-czun) i „Dzieje berła Nefrita".

W nowszych czasach niejaki Tiu-tung-ling napisał romans p. t. „Mały pantofel", w którym dzieje Otella przeszczepił na grunt chiński. Czuć na nim wyraźnie wpływ romansu europejskiego, a zwłaszcza francuskiego, i nie dziw, skoro Tiu-tung-ling przebywał dłuższy czas w Paryżu, gdzie żył w zażyłej przyjaźni z Teofilem Gautierem. Tiu-tung-ling wydał potem swój romans na wzór europejski z illustracjami. Trzeba jednak przyznać, że Chińczyka nie bawi taki nawpół euro-

10)

Przez mętne fale.

ROMANS

przez

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy.)

II.

— Czy można wejść? — zapytał głos poważny i łagodny.

— Proszę — odpowiedziała Fransina zsadzając Piotrusia z kolan na podłogę. Chłopczyk z wesołym krzykiem pospieszył ku drzwiom.

Na progu myśląca i poważna postać Appla ukazała się na tle półmroku korytarza. Wszedł z książkami pod pachą, wracając widocznie z dzielnicy łacińskiej. Zdjęty kapelusz odsłaniał wysokie czoło, a piękne ciemno-blond włosy, nieco zbyt długie, okalały inteligentną twarz.

— Jak pan jesteś dziś zmęczony! — zawołała Fransina. — Usiądź pan, mam jeszcze jedno krzesło. Piotrusiu, podaj je panu Applowi...

Młody człowiek usiadł w oddaleniu kilku kroków od Fransiny i patrząc na nią przenikliwie, błyszczącemi się szaremi oczami, rzekł:

— Płakałaś pani znowu dzisiaj! Cóż zaszło nowego?

— Fransina nie chciała przyznać się do powodu swoich zmartwień i udając obojętność, zawołała:

— Ot, zwyczajne kłopoty, które dzisiaj trudniej mi znieść niż zwykle... Mam przecież nerwy, jakkolwiek zwykle nie mam czasu o nich myśleć.

Odwrócił się od niej, ponieważ czuł, iż żenuje ją swojem spojrzeniem i pociągnął ku sobie Piotrusia, który właśnie trzymał w ręku kawałek papieru. Szczebiocząc jak ptaszek, Piotruś powiedział:

— Mama płacze dlatego, ponieważ przyszedł jakiś człowiek, który to przyniósł!

I Piotruś wręczył Applowi upomnienie bankowe, zdradzając w ten sposób naiwnie sekret matki.

— Piotrusiu, będziesz ty cicho! — zawołała matka.

Ale było już za późno. Papier był w rękach Appla. On przeczytał go i położył na stole.

— A więc to było powodem pani wzburzenia, i to właśnie wtedy, gdy pani potrzebujesz spokoju i równowagi! Domyślam się, co znaczy to upomnienie! Z pewnością nie pani podpisałaś ten weksel! Nie spodziewałaś się go... Spada teraz na głowę pani, jak uderzenie obuchem. Wszak się nie mylę, nieprawdaż?

Fransina nie odpowiedziała. Ale igła spiesznie pracująca zadrżała w jej palcach. Miała wrażenie, że jest poniżoną i udręczoną przez to, iż tajemnica jej czarnej nędzy odsłonięta została temu, którego kochała. Zdawało jej się, że w oczach Appla stawała już dość nisko, przez pospolitość swojej pracy; teraz sądziła, że stanie jeszcze niżej przez przyznanie się do swego kłopotu. Była dotąd prostą robotnicą, tak mu daleką przez to samo; obecnie dla tego wielkiego uczonego stawała się, w swojem wyobrażeniu, przedmiotem pogardliwego współczucia. Appel odgadywał jak się zdaje myśli, które dręczyły Fransinę. Odpowiedział na nie z uprzejmością, pełną delikatności i czułości.

— Los, który panią spotyka, nie jest tym, na jaki pani zasługujesz. Przez poświęcenie, zabrała się pani, mimo swego wykształcenia i starannego wychowania do pracy ręcznej, aby dać możność życia tym, którzy są koło pani. Nie wiem, czy może być coś, coby przynosiło kobiecie więcej zaszczytu. W zamian za tę ofiarę, powinnabyś pani przynajmniej spodziewać się bezpieczeństwa materjalnego, jeżeli nie moralnego. Szczęście jest rzadkie na tym świecie. Ci, którzy mają spokój umysłu i swobodę sumienia, powinni uważać się za uprzywilejowanych. Ogromniebym pragnął, abyś pani mogła korzystać z jednego i z drugiego. Ale jeżeli nie jest w mojej mocy, abyś pani nie cierpiała w głębi swego serca, to przynajmniej jakżebym był szczęśliwy, aby módz powstrzymać prześladowanie losu, które przechodzi pani siły... Pozwolisz mi pani pożyczyć sobie tę małą sumę?

— Nie, panie Appel — odpowiedziała głosem drżącym — nie mogę tego przyjąć.

— Nie masz więc pani żadnej dla mnie przyjaźni, skoro odmawiasz mi prawa oddania ci tak małej usługi? Wstydziłbym się, gdybyś pani sądziła, że robię jakąś wielką ofiarę. Oddasz mi pani te pieniądze w przyszłym miesiącu...

— Ale pan sam nie masz zadużo pieniędzy. Pan się pozbawisz tego, co panu koniecznie potrzebne, ja tego przyjąć nie mogę.

— Mylisz się pani — rzekł młodzieniec z uśmiechem, który rozświetlił jego szlachetną twarz. Jestem bogaty w tej chwili. Otrzymałem dziś zrana dwieście franków. Mój mistrz, profesor Chartier, wziął mnie z sobą, abym uczestniczył w pewnej operacji. Jego pacyent był miljonerem i za to jedynie, że podawałem profesorowi instrumenta, zapłacił mi tak drogo. Widzisz pani, że możesz przyjąć moją propozycję bez żadnych skrupułów. Mnie pani tylko zobowiążesz, bo nie wiem doprawdy, co czynić z tymi pieniędzmi.

Uśmiechnęła się, myśląc o klasztornej prostocie, w jakiej żył Appel. Ileż rzeczy niezbędnych mógł zakupić za ten niespodziewany zarobek. Ileż wygód, których odmawiał sobie tak surowo, przedstawiało tych dwieście franków! A jednak oddawał jej z tego połowę, błagał nawet o przyjęcie tej pożyczki, jak gdyby to ona jemu miała uczynić przysługę. Roskoszna radość ożywiła serce Fransiny. Czuła, że jego delikatność uczuć odpowiada tak bardzo jej uczuciom. Nabrała odwagi, żeby spojrzeć Applowi w oczy i powiedzieć:

— A więc dobrze! Przyjmuję. Byłabym niegodną pańskiej sympatji, gdybym okazywała więcej dumy w odrzuceniu, niż pan okazujesz szlachetności w ofierze. Dziękuję panu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

pejski romans; on pożąda na każdym kroku rzeczy rodzimych i swojskich, a każdą obcą naleciałość uważa niejako za zamach na swoje świętości narodowe.

JAK CZOŁGOSZ BĘDZIE STRACONY?

Pospieszyły się nieco pisma lwowskie i jedno krakowskie, donosząc już wczoraj o wyroku śmierci na Czołgosza. Wyrok ten zapadnie dopiero dzisiaj. Niemniej przeto można powiedzieć prawie na pewno, że „Local Court of Buffallo“ skaże zabójcę Mac Kinleya na śmierć, i to na śmierć przez prąd elektryczny.

Egzekucja zapomocą elektryczności, czyli „elektrokucja“ odbywa się w następujący sposób.

Skazani na śmierć siedzą od chwili zapadnięcia wyroku aż do egzekucji w specjalnym oddziale więziennym zwanym „Death House“, dom śmierci. Zajmują tam rodzaj klatek, bardzo podobnych do tych, w jakich bywają trzymane zwierzęta w menażerjach. W chwili gdy jeden ze skazanych ma być prowadzony na śmierć, klatka jego się otwiera; na resztę klatek opadają zasłony, aby siedzący tam złoczyńcy nie widzieli, kto ma być stracony. Ciężka brama, prowadząca do „izby egzekucyjnej“ otwiera się tylko dla przepuszczenia skazanego, który za chwilę siędzie na fatalnem krześle.

Izba egzekucyjna jest obszerna, wysoka i pełna światła, z podłogą asfaltową, jasną. Wygląda raczej na jakąś salę fabryczną, aniżeli na miejsce tracenia przestępców.

Fotel, na którym sadzają skazanego jest duży, zrobiony z drzewa i ma szerokie poręcze. Z tylnego oparcia i z siedzenia zwieszają się szerokie pasy skórzane, którymi skazanego przymocowują do krzesła za ręce i nogi. Końce drutów elektrycznych są umieszczone u dołu i u góry krzesła. Jeden drut, umocowany na oparciu, dotyka głowy skazańca, drugi, wychodzący z podpory przeznaczonej dla nóg, dotyka podeszew. Tym sposobem prąd elektryczny przechodzi całe ciało zbrodniarza.

Prądu dostarcza potężna maszyna dynamoelektryczna. Nad krzesłem wznosi się mały drążek żelazny, na którym jest umieszczona lampka elektryczna. W chwili gdy napięcie prądu doszło już do potrzebnej wysokości, lampka ta rozbłyska czerwonem światłem. Jest to znak, iż można rozpocząć egzekucję:

Strażnicy więzienni wprowadzają skazańca, ubranego w strój więzienny. Spodnie ma zawinięte aż powyżej kolan, aby prąd elektryczny szedł prosto w ciało. Po umieszczeniu na fotelu, zbrodniarz zostaje mocno przywiązany. Na głowę wkładają mu rodzaj hełmu metalowego, z maską czarną, która zasłania twarz podczas egzekucji. Hełm zostaje przymocowany za pomocą rzemieni.

Po przekonaniu się, że wszystkie więzy mocno trzymają skazańca, kierujący egzekucją przyciska guzik. Prąd elekryczny przebiega zbrodniarza od stóp do głów, rażąc go jak piorunem. Chwila to jest straszna. Skazany wypręża się konwulsujnie, z taką siłą, iż rzemienie, którymi jest przywiązany do krzesła wyciągają się i trzeszczą, jak gdyby miały pęknąć. Gdyby nie więzy, zbrodniarz zleciałby z krzesła na ziemię...

Po kilku sekundach prąd zostaje przerwany, a wtedy powietrze, nagromadzone w płucach skazańca wychodzi na zewnątrz, z odgłosem, podobnym do staszliwego westchnienia lub jęku, od którego krew ścina się w żyłach.

Trzy razy powtarza się puszczanie prądu w krótkich, parusekundowych odstępach czasu. Za każdym razem lekarze badają, czy przypadkowo serce skazańca nie bije. Po skonstatowaniu śmierci, trup zostaje umieszczony na stole marmurowym i natychmiast odbywa się autopsja.

Tymczasem skazani, umieszczeni w celach „domu śmierci“ słyszą głuchy hałas i szmery egzekucji i oczekują w śmiertelnym strachu na swoją kolej...

Ciekawą jest rzeczą, że żydówka Emma Goldmann, inspiratorka zamachu na Mac Kinleya napisała wiersz o traceniu za pomocą elektryczności. Pieśń ta nosi tytuł: „Pieśń o nieśmiertelnym stołku“ czyli „Uczone morderstwo“ i jest nadzwyczaj przesadnem przedstawieniem stracenia elektrycznością. Zaczyna się słowami; „Rodzaj ludzki jest zdolny do cudownych odkryć, stoi on obecnie ponad bogami, Dawniej zabijano mieczem, stryczkiem, i prochem, teraz umiejętność postąpiła i zabija się elektrycznością“... Przedstawia dalej chwilę, jak przestępcę przytwierdzają do elektrycznego stołka i puszczają nań silny prąd. Kiedy go ze stołka zdejmują, przychodzi znowu do siebie, narzeka i jęczy. Dwa razy powtarzają ten proceder i w końcu ciało poczyna się palić; kości delikwenta trzeszczą, a on jeszcze żyje. Prąd wzmacniają i męczennik po niewypowiedzianych męczarniach oddaje w końcu ducha... Szczególna rzecz, że właśnie anarchistyczna pieśń podnieciła Czołgosza, który teraz zasiądzie na elektrycznym stołku.

Z ziem polskich.

Protestanci przeciw polskiej nauce religii. — Niemieccy księża na górnym Szląsku. — Wiece polskie w Westfalii. — Państwo niemieckie uratowane!

POZNAŃ, 25-go września. W jednym z licznych procesów politycznych, jakimi rząd pruski spodziewa się zdławić polską prasę, odczytano następujący dokument:

„Bydgoszcz, 11 lipca 1901.

Król. rejencya.
Wydział dla spraw kościelnych
i szkolnych
numer 4167.

Na mocy dekretu naczelnego prezesa z 28 października 1873 uchwaliliśmy na posiedzeniu wydziału dla spraw kościelnych i szkolnych w dniu 1 lutego r. b., aby od Wielkiejnocy r. b. w całym szeregu szkół naszego obwodu rejencyjnego, między innemi także w szkole katolickiej w Gnieźnie, udzielaną była religia katolicka na średnim i najwyższym stopniu po niemiecku.

Do
król. sądu ziemiańskiego
w Gnieźnie.

Dokument ten mówi sam za siebie. Wynika z niego, że rejencja bydgoska, czyli jej wydział szkolny, składający się z samych protestantów, a tylko jednego katolika, decyduje o tem, w jakim języku mają być dzieciom polskim wykładane tajemnice wiary św.!

Z górnego Szląska nie dobre nadchodzą wieści. Ludność tamtejsza uskarża się zwłaszcya na postępowanie niemieckich księży katolickich, którzy usiłują germanizować swoje polskie owieczki.

W sprawie tej odbywały się już wiece, na których omawiano postępowanie księży niemieckich, konstatując, że jest ono wielce szkodliwem przedewszystkiem dla interesów Kościoła i ludności katolickiej, gdyż odstręcza niestety wielu Polaków od uczęszczania na niemieckie kazania. Nie od rzeczy będzie przytoczyć zatem niektóre ustępy z przemówienia, które p. Siemianowski, znawca stosunków szlązkich, wypowiedział na wiecu w Zaborzu.

„To boli nas Polaków — mówi p. Siemianowski — gdy widzimy, że nasz biedny i prześladowany język polski, który dotąd do świątyń Pańskich jak do fortec chował się bezpiecznie, teraz i z tych świątyń bywa rugowany z krzywdą dla parafjan polskich, a na korzyść nielicznej nieraz garstki niemców-katolików. Żeby jednak nie dać powodu do nieporozumienia, więc oświadczyć należy, że jako katolicy dochowamy księżom naszym tej czci i tego szacunku, jaki im się jako kapłanom, sługom ołtarza należy, ale z drugiej strony prosić, wołać i dopominać się będziemy, żeby to popieranie niemczyzny, niemców-katolików, z krzywdą naszą ustało, bo my chcemy modlić się po polsku, bo chcemy zostać katolikami Polakami, a nie katolikami Niemcami.

„Gdy tak rzecz postawimy, to i księżom naszym damy skuteczną pomoc. Gdyby bowiem im germanizatorzy robili zarzuty, wtedy każdy ksiądz będzie mógł odpowiedzieć: Takie są życzenia parafjan i gdybym tych sprawiedliwych życzeń nie uwzględnił, nie byłbym kapłanem, duszpasterzem, szafarzem tajemnic Bożych, jak powiedział ś. p. ks. Engel, ale zostałbym sługą, urzędnikiem rządowym.

„Ten ruch germanizacji przez Kościół jest wielki i nie ma zgoła pewności, czy jeszcze gorzej nie będzie. A pamiętać należy, że księża są także ludźmi, którzy mogą uledz naciskowi germanizacyjnemu, który wciska się w najtajniejsze kryjówki, że księża tą ciągłą walką mogą się zmęczyć, znużyć, zobojętnieć, że nie wszyscy księża są dla nas Polaków życzliwi, że są pomiędzy nimi tacy, którzy sami rękę przykładają, żeby przyspieszyć germanizacją przez Kościół. W ostatnim mianowicie czasie niektórzy księża, zaprowadzający w kościele nowe urządzenia, jak śpiew niemiecki, tak zwane msze szkolne, tłomaczą się i opowiadają: Tego życzy sobie regencja (regierunek), a ponieważ żyjemy w państwie pruskiem, więc do tego należy się zastosować. Na to odpowiedź taka: Nie ma takich przepisów, któreby księdza zmuszały, żeby zaprowadzał takie w kościele nowości, któremi parafjanie polscy czują się pokrzywdzeni.

„W kościele katolickim nie rządzi nauczyciel inspektor powiatowy, „regirunek“, tylko ksiądz. Ksiądz jest w kościele panem i gospodarzem i jeżeli na niego bywa wywierany nacisk świecki, żeby to lub owo zmienił z krzywdą dla parafian polskich, to ksiądz ten w interesie sprawy katolickiej ma obowiązek się temu oprzeć, na to nie przystawać. Ci księża, którzy się tłomaczą, że „regirunek“ tego lub owego od niego żąda, albo sobie wcale sprawy nie zdają, że „regirunek“ nie ma prawa tego od nich żądać, albo też ulegają wpływowi i naciskowi germanizacyjnemu“.

Przemówienie swoje zakończył p. Siemianowski słowami:

„Póki mowy naszej polskiej starczy, tak długo może też starczyć u nas Kościoła katolickiego. Jeżeli mowa nasza polska zaginie, to może nastąpić to straszne i smutne zjawisko, na jakie już dziś patrzymy na średnim i na dolnym Szląsku, a mianowicie, że na naszej polskiej ziemi górnoszląskiej zapanuje nie tylko germanizacja, ale powieje na niej sztandar protestancki, luterski. Do tego my Polacy i katolicy w żaden sposób dopuścić nie możemy i bronić będziemy siebie i dzieci nasze tak przed germanizacją świecką, jak i germanizacją przez Kościół, bo tak nakazuje nam Bóg i sumienie nasze polskie i katolickie“.

Słowa te, nagradzane przez wiecowników burzliwemi oklaskami, niech będą dla właściwych czynników wskazówką, jak mają szanować czucia narodowe polskiego ludu.

Prasie hakatystycznej widać za mało było skazania gimnazjalistów polskich za rzekome „tajne związki“. „Geselliger“ grudziądzki, a za nim inne, wrogie nam pisma, poczęły się domagać, aby skazanych gimnazjalistów wydalono ze szkoły! Tymczasem prowincjalna rada szkolna w Gdańsku miała uchwalić, aby gimnazjaliści, skazani w toruńskim procesie, żadnej stąd nie mieli szkody w szkole.

Nie poszło to w smak prasie hakatystycznej, zaczęła więc ujadać ze wszystkich sił i judzić rząd na polskich „spiskowców“. Owoce tego podszczuwania nie dały długo na siebie czekać. Jak bowiem donosi „Gazeta toruńska“, abiturjenci gimnazjum toruńskiego Gąsowski, Borowski, Klin i Nieszwicki — zostali wydaleni z gimnazjum! W dodatku Nieszwicki został w procesie na wniosek prokuratora uwolniony od kary!

Tym sposobem Niemcy stanowczo zostały uratowane przed zakusami „polskiej intrygi!“

Ż.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś we czwartek Cyprjana męczennika i Justyny panny i męczenniczki; w piątek Przeniesienie św. Stanisława, Kosmy i Damiana.

W piątek w kościele Katedralnym Przeniesienie św. Stanisława; w sobotę uroczystość św. Wacława.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 37 rano, zachód przypada o godzinie 5 minut 27, długość dnia godzin 11 minut 50.

Zmiana lunacji. Pełnia księżyca przypada dnia 28 o godzinie 6 minut 35 rano.

Kalendarz rybacki Od 15 września wolno łowić: bolenia, jazia, lipienia, głowacicę, swinkę, czopa, sandacza, cytrę, brzanę i łososia, oraz raka samca i samicę,

Kalendarz myśliwski. We wrześniu wolno polować na: jelenie (samce), rogacze (samce sarn); na głuszce, cietrzewie, gołębie, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Każdy z czytelników, który złoży prenumeratę na „Nasz Głos“ za czas od 1. października, otrzymywać będzie nasz dziennik bezpłatnie już od dnia dzisiejszego.

Na listach i przekazach upraszamy pisać wyraźnie adres:

Administracja „Naszego Głosu“ Garbarska, 7.

Warunki przedpłaty: w mieście miesięcznie 1 złr., do końca roku 3 złr. za odnoszenie 20 ct.

Na prowincyi miesięcznie 1 złr. 20 ct., do końca roku 3 złr. 60 ct.

Prosimy o rychłe nadsyłanie przedpłaty w celu uregulowania nakładu.

Prosimy strony interesowane, aby od dzisiaj, z wszelkiemi życzeniami dotyczącemi działu inseratowego raczyły odnosić się nie na ulicę św. Jana, lecz wprost na ulicę Szewską l. 13.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek: „Komedjanci“ (Les Cabotins) kom. w 4 aktach Ed. Paillerona.

Piątek: „Wesele“ dram. w 3 aktach St. Wyspiańskiego (popularne).

Z dnia na dzień.

O niesłychanem zdarzeniu musimy donieść naszym Czytelnikom:

Wczoraj odbył się jak wiadomo pogrzeb śp. Sewera Maciejewskiego w Zaborowiu. Wzięły w nim liczny udział sfery literackie i artystyczne naszego miasta, ozaz tłum ludu ze wsi Dołęga i z okolicy. Na cmentarzu przemawial Wojciech Dąbrowski, żegnając zmarłego imieniem prasy.

Naraz, ku zdumieniu obecnych występuje żyd socjalista, osławiony Wilhelm Feldmann, były redaktor „Dziennika krakowskiego“ i wypowiedział długą przemowę, w której, jak z radością stwierdza „Naprzód“ wielbił w Sewerze powiększyciela polskości przez bratanie się, pełne miłości z odtrącanymi dotąd żywiołami ludowymi, robotniczymi i żydowskimi.

Fakt mówi sam za siebie. Do wszystkich zakątków naszego życia wdzierali się już żydzi, plamiąc, profanując wszystko, czego się tknęła ich brudna ręka. Tylko obrządki wiary chrześcijańskiej musiało jeszcze szanować żydostwo, w słusznej obawie, że cierpliwość chrześcijan może się wreszcie skończyć. Teraz zuchwałość i bezczelność semicka przestała już liczyć się zupełnie nietylko z chrześcijańską opinią publiczną, nawet z zasadami elementarnej przyzwoitości. Arogancki żyd wchodzi na cmentarz chrześcijański i nad otwartą mogiłą chrześcijanina insynuuje zmarłemu swoje własne żydowsko-socjalistyczne ideje!...

Nie wiemy, kto dał temu żydowi prawo do profanowania swoim czynnym udziałem chrześcjańskiego obrządku pogrzebowego; nie możemy też uwierzyć, aby coś podobnego stać się mogło za wiedzą i wolą rodziny ś. p. Sewera. Przedewszystkiem zaś podziwiamy zimną krew i powściągliwość ludu polskiego, przybyłego tłumnie, aby oddać ostatnią posługę temu, który go znał i kochał. Jak wielką musi być pobożność i rozwaga polskiego chłopa, który nawet na taki widok nie dał się unieść łatwemu do pojęcia oburzeniu! Pan Feldmann, występując ze swoją „mową“ rachował widocznie na to, iż lud wiejski uszanuje świętość tego miejsca, które on zmienił na lokal agitacyjny, i ta spekulacja go nie zawiodła.

Z tem wszystkiem mamy nadzieję, że ci, którzy zajmowali się urządzaniem pogrzebu, zechcą przypuszczenia nasze potwierdzić w należyty sposób. Wtedy wyjdzie zapewne na jaw, że pan Feldmann skorzystał z przygnębienia i rozpaczy rodziny, aby tem bezczelniej i tem śmielej wśliznąć się tam, gdzie go nieproszono.

Pertinax.

* **Pierwsza konfiskata.** Wczoraj spotkała nas pierwsza konfiskata. Pierwsza konfiskata — to rodzaj politycznego bierzmowania dla nowego dziennika, dlatego witamy ją spokojnie i z uprzejmym uśmiechem. Ołówek prokuratorski przekreślił dwa ustępy w naczelnym artykule Audaxa o cesarzu Wilhelmie, którego i na dawnej dziennikarskiej trybunie mieliśmy nieszczęście ciągle obrażać, choć staramy się doprawdy najgrzeczniejszych dobierać wyrazów. Dziwniejszem jednak jeszcze jest skonfiskowanie wiadomości berlińskiej z „Ostatniej poczty“ o artykule anarchisty Pancera, napisanym z powodu zgonu Mac Kinleya. Chcieliśmy jako „curiosum“ dać próbkę, w jaki sposób anarchiści oceniają czyn Czołgosza. Okazało się, że ta próbka mogłaby niebezpiecznie podziałać na czytelników i dlatego pieczołowitość pana nadradcy Dolińskiego uchroniła ich od złowrogiego wpływu. Jeżeli istotnie między naszymi czytelnikami jest ktoś, kto ma anarchistyczne skłonności — niepodobna nie uznać, że dobrze uczynił p. Doliński, nie chcąc pobudzać jego krwiożerczych instynktów!

* **Wiadomości osobiste.** Radca dworu dr. Z. Korotkiewicz, dyrektor policji, powrócił wczoraj po południu z Wiednia do Krakowa. — B. wiceprezydent krajowej Rady szkolnej dr. Michał Bobrzyński przyjechał wczoraj z Zakopanego w towarzystwie p. Michała Chylińskiego, redaktora „Czasu“. — Wiceprezydent sądu krajowego, kierownik Sądu krajowego karnego, dr. Juljan Morelowski, powrócił wczoraj z urlopu i objął dziś urzędowanie.

* **Jubileusz** 50-letni kapłaństwa obchodzić będzie w niedzielę dnia 29 b. m. ks. Stanisław Dominik Słotwiński, opat-infułat zakonu kolegium Kanoników Lateraneńskich. Dostojny jubilat, urodzony w roku 1828, otrzymał święcenie kapłańskie w roku 1851. Jubileusz ten uroczyście obchodzonym będzie w kościele Bożego Ciała na Kaźmierzu.

* **Z dniem 1-go października** w sądzie krajowym karnym wchodzą w życie następujące stałe senaty:

I. Senat apelacyjny. Przewodniczący: wiceprezydent dr. Morelowski; zastępcy przewodniczącego: nadradca A. Wawrausch, radca Ursel i adjunkt dr. J. Makarewicz; zastępcy: radcy dr. J. Muczkowski, W. Kulawski i Błonarowicz.

II. Senat orzekający. Przewodniczący: radca sądu krajowego Z. Katyński; zastępcy przewodniczącego: radcy Błonarowicz i dr. Muczkowski; członkowie: radca Błonarowicz, dr. Muczkowski i sekretarz B. Miller; zastępcy: radca Kulawski i adjunkt Czernecki.

III. Senat orzekający. Przewodniczący: radca M. Turowicz; zastępca: radca K. Kulikowski; członkowie: radcy Kulikowski, dr. J. Kopff i sekretarz dr. J. hr. Mieroszowski; zastępcy: radcy Kulawski, A. Traumfellner i adjunkt J. Klimecki.

IV. Senat orzekający. Przewodniczący; nadradca Br. Kawski; zastępca: radca Traunfellner; członkowie: radcy Traunfellner, St. Mardyła i adjunkt dr. Marowski; zastępcy: radcy Ursel, Kulikowski i sekretarz dr. hr. Mieroszowski.

Każdy z wymienionych senatów czynnym będzie po trzy dni w tygodniu oprócz senatu prasowego, który składają: wiceprezydent dr. Morelowski jako przewodniczący; nadradca A. Wawrausch jako zastępca; członkowie: nadradca Br. Kawski i radca Turowicz; zastępcy: radcy Ursel i Katyński.

Izbę radną wreszcie składają: Przewodniczący: wiceprezydent dr. Morelowski; zastępca: nadradca A. Wawrausch; członkowie: radcy Katyński i Turowicz; zastępcy: nadradca Kawski i Ursel.

* **Niesłychane!** Przed niedawnym czasem doniosły pisma, iż żydowski szynkarz Gronner z Krakowa przy ul. Lubicz nr. 22 pobił syna p. Józefa Piasecznego, Stanisława, za to, iż 8-letnie dziecko nie chciało kupować u niego towarów, po które je posyłali rodzice! P. Piaseczny zaskarżył natychmiast żyda Gronnera o pobicie i skopanie nogami dziecka. Gronner próbował zrazu zgody z p. Piasecznym, widząc jednak, że wszelkie usiłowania jego nie prowadzą do celu, zaskarżył wzajemnie p. Piasecznego o obrazę czci i mimo, że skargę swoją wniósł później niż p. Piaseczny, otrzymał termin na dzień 26 września.

Przy rozprawie, na skutek świadectwa złożonego przez trzy kelnerki z szynku Gronnera (2 z nich są żydówkami), skazano p. Piasecznego wraz z żoną na trzy dni aresztu za obrazę czci żyda Gronnera.

Fakt ten podajemy bez żadnych komentarzy, które mogłyby nas za daleko zaprowadzić. Zaczerpnęliśmy go wprost od nieszczęśliwych rodziców, którzy z głośnym płaczem opowiadali nam o skazaniu ich na areszt za to, iż się ujęli za dzieckiem, katowanem przez żyda!

* **Rada miejska** odbędzie posiedzenie we czwartek dnia 3 października o godzinie 5 wieczorem.

* **Wiceprezydentem Rady szkolnej** zostanie zamianowany w ciągu bieżącego tygodnia dr. Edwin Płażek, b. członek Koła polskiego, obecnie hofrat w ministerstwie oświaty

* **Na wyższych kursach dla kobiet im. A. Baranieckiego** z dniem 1-go października rozpoczynają się na wydziale artystycznym lekcje rysunków i malarstwa. Warunki przystępne, opłata miesięczna, zapisywać się i zasięgać informacji można w kancelaryi kursów ulica Karmelicka 36 II. p. codzień od godz. 10—12 i od 3—5.

* **W tutejszem seminarjum nauczycielskiem męskiem** odbył się pod przewodnictwem inspektora krajowego, p. Mieczysława Zaleskiego, w dniu 19 b. m. egzamin maturyczny. Komisja egzaminacyjna uznała za dojrzałych, ucznia zwyczajnego Stohandla Tadeusza, oraz prywatystów: Kutybę Józefa i Westfalewicza Władysława. Jednego ucznia zwyczajnego i trzech prywatystów reprobowano na rok. W terminie wiośnianym i obecnym zdało wogóle egzamin dojrzałości w tutejszem seminarjum 39 uczniów zwyczajnych i 4 prywatystów, reprobowano na rok 8 uczniów zwyczajnych i 13 prywatystów.

* **Z teatru.** Jedną z premjer najbliższych będzie 5-aktowa komedja Al. Mańkowskiego „Jadzia“, w której główną rolę odtworzy pani Przybyłko.

W pełnym toku są próby ze „Snu wiosennego poranku“, 1-akt. dram. Gabrjela d'Annunzio w przekładzie p. Zofii Wójcickiej, oraz 3-akt. komedji Björnsterna-Bjönsona „Rękawiczka“. W pierwszej główną rolę odegra pani Siemaszkowa, w drugiej pani Wysocka.

* **Obłąkana podróżna,** o której przed dwoma dniami podaliśmy, że została zatrzymaną na tutejszym dworcu kolejowym, nazywa się Konstancja Zającowa. Utraciwszy w Ameryce męża i jedno z dwojga dzieci, dostała pomieszania zmysłów; nieszczęśliwą wyprawił z Ameryki ojciec zmarłego Zająca do jej brata do Przybówki.

* **Magistrat** od tygodnia *in pleno* obraduje nad budżetem miejskim na rok 1902. Prace te ukończone zostaną w przyszłym tygodniu i w tymże czasie projekt budżetu przedłożony zostanie poszczególnym sekcjom Rady miejskiej.

* **Sekcja** skarbowa Rady miejskiej pod przewodnictwem p. Mendelsburga uchwaliła przyznać kredyt dodatkowy w kwocie 600 Kor. na koks na opał maszyn do Zakładu Talarda, 940 Koron na urządzenie wodociągu w zakładzie miejskim czyszczenia dołów i kanałów na Dajworze. Wypłacić rachunki Krzizika za roboty konserwacyjne w hali maszyn przy teatrze miejskim. Udzielić kredytu w kwocie 3314 Kor. 39 h. za nadsypanie placu Arjańskiego. Udzielić jednorazowej subwencji Dyrekcji Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie, przenieść kredyt w kwocie 300 Kor. na pokrycie kosztów połączonych z przeprowadzeniem wyboru jednego posła do Rady Państwa. Sekcja uchwaliła przyjąć sprawozdanie o zamknięciu rachunków z funduszu budowy teatru miejskiego po koniec roku 1899 do wiadomości i udzielić odnośnym urzędnikom rachunkowym i kasowym, absolutorium. Dalej udzieliła Sekcja pożyczkę z funduszu Rudolfa w kwocie 500 kor. Wreszcie uchwaliła Sekcja wybrać komisję z pp. 1 viceprezydenta Dra Lea i Federowicza celem zbadania. czy statut fundacji Rudolfa i dr. Dietla nie należałoby poddać pewnym modyfikacjom stosunkom dzisiejszym odpowiadającym.

* **Wypadek z tramwajem.** Wóz tramwajowy Nr. 7. jadąc wczoraj po godzinie w pół do 2 po południu z Rynku głównego uderzył w ulicy Florjańskiej na przechodzącego Ludwika Rególskiego, oddzwiernego szpitala OO. Bonifratrów. Rególski silnie uderzony w głowę padł na bruk nieprzytomny. Przywzane pogotowie odwiozło go po opatrzeniu do szpitala św. Łazarza, gdzie po chwili dostał krwotoku. Widać musiał ponieść obrażenia wewnętrzne.

)(**Terror żydowskich fanatyków.** Żydowska gmina Łabowa pod Nowym Sączem należy do wyznaniowej gminy izrealickiej w Nowym Sączu, której obowiązkiem jest utrzymanie bóżnicy, rytualnej łaźni i cmentarza żydowskiego w Łabowy, tymczasem żydowska gmina nowosądecka zaniedbuje tego obowiązku. Urażony tem niejaki Jakób Frey, żyd, zastępca wójta (!!) w Łabowy przestał się modlić w bóżnicy, poprzestaje na modłach domowych. Zabolało to wielce kahał w Nowym Sączu. Mniejsza o to, że Frey przestał się modlić w bóżnicy: niech się modli gdzie chce, ale ten „ganef“ przestał płacić za prawo modlenia się (!) Rada w radę, kahał nowosądecki zaskarżył swego skąpego współwyznawcę do starostwa w Nowym Sączu, żądając, aby starostwo zmusiło Freya do uczęszczania do bóżnicy.

Po przeprowadzeniu rozprawy, starostwo istotnie skazało Freya na grzywnę 50 kor.- ewentualnie 7'„ dni aresztu za modlenie się w domu (!) bez zezwolenia gminy wyznaniowej. Przeciw wyrokowi wniósł Frey do namiestnictwa rekurs, w którym usprawiedliwia się, że dlatego nie uczęszczał do bóżnicy w Łabowej, ponieważ grozi zawaleniem się. Ściany przegniłe, przy najmniejszym wietrze trzęsą się, dach zaś ma pełno dziur, jak przetak, skutkiem czego podczas deszczu musi się siedzieć w bóżnicy pod parasolem. Nie chce zatem narażać siebie i rodzinę na niebezpieczeństwo utraty życia, trzymając się zresztą zasady, że „Panu Bogu modlitwa wszędzie jednakowo miła“. Ciekawą będzie decyzja namiestnictwa w tej wyznaniowo-pieniężnej sprawie.

)(**Żyd hakatystą.** Z Dębicy donoszą: Żyd Goldfinger, znany już czytelnikom „Naszego Głosu“, posiada w Dębicy od niedawna kawiarnię, nad której drzwiami widniał napis „Kawiarnia centralna“. Lokal ten jest otwarty przez całą noc i dlatego niejeden zwłaszcza przejezdny, zwabiony polskim napisem tam wstąpił i żydowi dosyć dobrze się powodziło, choć gości obdzierał, co się tylko dało. Obecnie jednak z niewiadomych na razie przyczyn pan Goldfinger usunął polski napis, a zastąpił go niemieckim „Central Kaffe“. Jestto moralny policzek wymierzony społeczeństwu polskiemu przez żyda, który nic nie robiąc, polski chleb zjada, naśmiewając się z najświętszych dla każdego Polaka uczuć t. j. wiary i języka. Obywatele katolicy nie dajcie się łapać na lep takiemu żydowi, lecz omijajcie ze wstrętem ten bejzel żydowski! Panu Goldfingerowi zapachniały zasady pruskiego hakatyzmu, może więc swobodnie wynieść się zawczasu do kraju Bismarka, gdzie za usługi oddane hakatyzmowi może zyskać ich order lub zostać baronem.

)(**Pożar Kółka rolniczego.** Przed tygodniem spaliło się w Budzanowie, w powiecie myślenickim, Kółko rolnicze, zdaje się, wskutek podłożenia ognia przez zbrodniczą rękę. Strata członków i gminy tem dotkliwsza, że Kółko co dopiero świeżo zaopatrzyło się w znaczne zapasy towaru. Sklepikarz Wawrzyniec Nowak z trudem uratował się z płomieni, ponieważ ogień wybuchł o godzinie 2 w nocy. Dzięki energji X. Choróbskiego, tudzież p. Józefa Kruszyńskiego, pożar ograniczył się tylko na Kółku, bo gdyby nie skuteczny ratunek, pożar mógł objąć szkołę, sąsiednią plebanję i modrzewiowy kościół parafialny. Również dzięki energji X. Ludwika Choróbskiego, gmina przystąpiła już do prowizorycznego odbudowania Kółka, zanim będzie w możności zebrać fundusze na budynek murowany.

)(**Niedozwoloną sprzedaż tytoniu i cygar** uprawia w Ropczycach żyd Baruch Löw w swoim szynku. Zacny ten obywatel od „naszej wiary“ trzymał przedtem loterję. którą mu jednak wskutek popełnionego tamże oszustwa odebrano, teraz więc poddzierżawił on na imię swego 20-letniego syna Nuchyma Löwa trafikę od żydówki Hindy Kohn. Jestto oczywiście tylko mydlenie ócz władz skarbowych, bo wszelkie zakupna do trafiki czyni Baruch Löw za własne pieniądze, gdyż syn jego nic nie posiada. Nadto bierze on z trafiki do swego szynku tytoń i cygara, utworzywszy wskutek tego filję trafiki, a sprzedając w dwóch lokalach zarabia podwójnie. Władzom skarbowym, a zwłaszcza straży skarbowej w Sędziszowie zapewne o tej żydowskiej manipulacji p. Barucha Löwa nic nie wiadomo, jeżeli dozwala mu od kilku miesięcy uprawiać swobodnie ten niedozwolony a karygodny proceder. Zwracamy więc uwagę odnośnych władz na te macherki żydowskie wbrew ustawie.

)(**Zawsze oni.** Zbankrutował żydowski „kupiec“ Leib Heller w Tarnopolu.

)(**Dyrektor policji lwowskiej** p. Krzaczkowski ma ustąpić ze swego stanowiska. Miejsce jego zajmie podobno radca Schachtel.

)(**Jeszcze kradzież u Jonasza.** Ze Lwowa donoszą: W obecności sędziego śledczego p. Zawadzkiego i ajentów policji Postrzelskiego i Distlera odbyła się rewizja w pomieszkaniu Jana Budkiewicza, sprawcy kradzieży u Jonasza. Znaleziono pozaszywane w bieliźnie rozmaite sztuki złotych monet, szczególniej marek i 5-rublówek.

)(**Uroczystość odsieczy wiedeńskiej.** Piszą nam z Wiednia: W dniu dzisiejszym staraniem tutejszego

stowarzyszenia „Strzecha“ w Wiedniu odbyło się doroczne nabożeństwo na pamiątkę skutecznej odsieczy Wiednia i zwycięstwa oręża polskiego nad Turkami, dokonanych przez Jana Sobieskiego. Mszę św. poprzedziło stósowne do okoliczności kazanie wypowiedziane przez tutejszego Przełożonego OO. Zmartwychwstańców w Wiedniu, który w krótkich a podniosłych słowach skreślił znaczenie i doniosłość tego zwycięstwa dla całego chrześciaństwa, skrzepił ducha i wzbudził nadzieję zebranych. Podczas mszy św. wykonał chór stowarzyszenia unisono „Boże coś Polskę“ — „Boże Ojcze“ i kilka innych patrjotycznych pieśni, które u zebranych głębokie wywołało wzruszenie.

Po skończonem nabożeństwie udali się zebrani na wspólny skromny obiad do pobliskiego hotelu na Kahlenberg. po czem do pobliskiego uroczego „Krapfenwaldu“ gdzie młodzież do wieczora ochoczym a swojskim oddała się rozrywkom.

Tu podnieść należy starania i zabiegi Prezesa tego stowarzyszenia p. Bieńkowskiego celem uzyskania środków do budowy własnego domu polskiego w Wiedniu, które dla braków środków materjalnych do pobożnych życzeń zaliczyć należy. Jest to dla bawiących tu, a i przybywających ze wszystkich dzielnic Polski Rodaków rzecz tak wielkiej doniosłości, że o tem pisać wydaje się rzeczą zbyteczną. Inne narodowości pod tym względem wyprzedziły nas znacznie — domy te skupiają i stają się ogniskiem, świątynią i szkołą, a duch, zwyczaje i język najwyższym kapłanem — bez tego setki wynarodowić się muszą. Ze względu, że bawiący tu i przybywający prawie ze wszystkich dzielnic Polski rodacy, szukają między swoimi nietylko moralnej, ale i materjalnej pomocy, co zdaje się być usprawiedliwionem, a czego z bardzo prostej przyczyny odmawiać się nie godzi, to jednak Stowarzyszenie to ze względu na brak dostateczny potrzebnych funduszów mimo najlepszych intencyi potrzebie tej zaradzić nie może. Zdaje się przeto nieuniknioną koniecznością zwrócić się do ofiarności wszystkich Rodaków z uprzejmą prośbą o poparcie usiłowań tego, wielce zasłużonego Stowarzyszenia celem doprowadzenia do celu budowy własnego domu — iście zbożnego dzieła. Wszelkie na ten cel choćby najskromniejsze datki przyjmuje z wdzięcznością Wydział Stowarzyszenia Strzechy w Wiedniu XVI. Otakringerhauptstrasse Nr. 211. — O powtórzenie korespondencyi tej w dziennikach polskich uprasza się.

)(**Książe Andrzej Lubomirski** wyjechał nie do Wiednia, jak mylnie donoszono, lecz na polowanie na jelenie. Wskazuje to, że nie ma prawdopodobieństwa, aby książę został obecnie mianowanym marszałkiem kraju.

)(**Dr. Wittek minister kolei.** przyjeżdża do Lwowa w nocy na 7. października i zabawi tu 2 dni. Dnia 8. paźdz. odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy dworzec kolejowy. W nocy na 9. bm. wyjedzie p. Wittek na inspekcję trasy kolejowej Sambor-Użok.

)(**Ks. Józef Theodorowicz,** zamianowany świeżo przez cesarza arcybiskupem ormiańskim, wybrany został przez lwowską kapitułę 30. maja br. Urodził się w r. 1864 w Żywaczowie, powiecie tłumackim, z ojca Grzegorza i matki Gertrudy z Ohanowiczów. Nauki pobierał w domu, potem uczęszczał do gimnazjum w Kołomyji i Stanisławowie, gdzie w r. 1882 złożył egzamin dojrzałości.

Początkowo uczęszczał przez półtora roku na wydział prawny w Czerniowcach, następnie przeniósł się do Lwowa i zapisał na wydział teologiczny. W roku 1887 z rąk ks. arcybiskupa Issakowicza przyjął święcenie kapłańskie. Pierwsze trzy lata kapłańskiego zawodu przepędził jako kooperator przy katedrze we Lwowie i przy kościele paraf. w Stanisławowie, w r. 1890 został mianowany proboszczem w Brzeżanach.

Sp. ks. arcyb. Issakowicz powołał też niebawem ks. Józefa w skład kapituły lwowskiej.

Nowy arcybiskup potrzebuje jeszcze zatwierdzenia przez konsystorz papieski, co nastąpi w listopadzie br. Obecnie bawi ks. arcybiskup Theodorowicz w Ice, dokąd się udał dla poratowania zdrowia.

§ **Odczyty Turczynki.** W tych dniach odbędzie się w Londynie ciekawy odczyt. Prelegentką będzie bogata Turczynka, księżna Hairie ben Ayad, żona Ali Nouvi beja. Państwo Nouvi bejowie musieli uciekać z Konstantynopola, gdyż rząd turecki prześladował ich jako „legitymistów“, tj. stronników „sułtana“ Murada, brata Abdul Hamida. Murad, jak wiadomo, został uwięziony w dniu wstąpienia na tron Abdul Hamida i siedzi do tej pory zamknięty. Legitymiści uważają go wszakże za prawowitego władcę Turcji.

Księżna Hairie i jej mąż postanowili agitować za Muradem po całym kraju. Nie podobało się to rządowi tureckiemu, który pragnąc po zebraniu dowodów dać niefortunnym agitatorom doraźny wyraz swego niezadowolenia... Nouvi bej umknął szczęśliwie, lecz żona jego, strzeżona przez legjony szpiegów, musiała czekać 8 tygodni na sposobność ucieczki, dokonanej w końcu pośród romantycznych okoliczności. Obecnie piękna Hairie ben Ayad zamierza w szeregu odczytów napiętnować despotyzm i brutalność tureckiego rządu.

§ **Straszne powodzie** panują obecnie w Chinach W okolicach, leżących nad rzeką Jang-tse, panuje okropna nędza, przeszło dziesięć milionów ludzi zostało bez dachu. Nędza, wywołana powodziami, jest tem większą, że ludność chińską wyczerpały bardzo ostatnie wypadki, wywołane rewolucyą bokserską. Władze chińskie robią wszelkie możliwe wysiłki, ludności przyjść z pomocą, obawiają się bowiem, żeby znowu nie wybuchły w kraju jakieś niepokoje.

§ **Niewdzięczny król Edward.** Zmarła królowa Wiktorja była, jak wiadomo, nader przywiązaną do pamięci swego kamerdynera Toma Browna. W zamku Balmoralskim znajdował się olbrzymi posąg tej perły kamerdynerów, w innych zamkach pokoje, zajmowane ongi przez Browna, były zamknięte, a sprzęty nieruszane od czasu ostatniej bytności Toma.

Król Edward kazał obecnie wyrzucić statuę wiernego sługi z zamku balmoralskiego i umeblować na nowo „pamiątkowe pokoje“. Dzienniki angielskie nie tają z tego powodu pewnego niezadowolenia.

§ **Paszkwil na Ibsena.** Niejaki Sven Lange z Kopenhagi wydał romans p. t. „Czyny serca“, przetłómaczony następnie na niemieckie pod tytułem „Hertha Juncker“. Tłómaczenie wyszło nakładem Alberta Langena w Monachjum. Można dodać, iż „Hertha Juncker“ jest niesłychanie zgryźliwym paszkwilem na Ibsena. Albert Langen, zięć Björnsona, chciał widocznie zrobić przyjemność swemu teściowi, który tak serdecznie nienawidzi twórcy „Upiorów“.

§ **Śmierć żydowskiego przemytnika.** Na granicy Rosji i Szląska pruskiego zdarzyło się ostatniemi czasy kilka przypadków, w których rosyjscy „obieszczycy“ strzelali do przemytników. Obecnie zostało w tym kierunku wdrożone śledztwo ze strony władz rosyjskich. Na żądanie tychsamych władz sąd wojenny wrocławski przesłuchał pruskich świadków. Wedle zeznań, złożonych przez wiarygodne osoby, przemytnicy okupili się żołnierzom rosyjskim sporą kwotą, potem zaś dopiero usiłowali przejść granicę, lecz mimo łapówki zostali zastrzeleni. Byli to sami żydzi, jeden z nich nazywał się Zapper.

Żołnierz, który strzelał do Zappera, tak się przeląkł swego czynu, że zrzucił co prędzej uniform i uciekł na stronę pruską. Schwytano go jednak i wydano w ręce Moskali.

§ **Cenzura turecka** przeszła stanowczo rosyjską, jeżeli nie w surowości, to przynajmniej w bezdennej głupocie. Okazało się to najdobitniej z okazji śmierci Mac Kinleya. W Turcji nie wolno pisać o zamachach, aby przypadkowo nie podsunąć któremu z wiernych poddanych sułtana złej myśli. Dla cenzury padyszacha zarówno Aleksander II jak król Humbert i cesarzowa Elżbieta zginęli śmiercią naturalną; z Mac Kinleyem ma się rzecz tak samo. Cenzura była nawet tak inteligentną, że podsunęła dziennikom sposób wybrnięcia z afery. Poradziła im, aby pisały, że Mac Kinley padł ofiarą choroby! Każdy pomysł genialny odznacza się prostotą!

§ **Handel żywym towarem.** W Amsterdamie zbierze się konferencja międzynarodowa w celu obmyślenia skutecznych środków przeciwko uprawianemu przez żydów handlowi żywym towarem. Konferencja ma zaproponować rządom wprowadzenie do każdego ustawodawstwa, aby indywidua, co do których jest pewność, że mają styczność z handlem kobietami, skazywane były na trzyletnie więzienie. Jednostkom, trudniącym się stale tym handlem, grozić ma kara dziesięcioletniego więzienia.

§ **Pożar w fabryce pirotechnicznej.** Z Neapolu donoszą, że w prowadzonej potajemnie fabryce pirotechnicznej niejakiego Michała Tucci wybuchł pożar, w którym 7 osób utraciło życie. Wielu strażaków ogłuszyły ciągłe wybuchy, mieli więc akcję bardzo utrudnioną. Z ogromnym wysiłkiem powiodło się pożar zlokalizować.

§ **Aresztowania w Prusach.** O aresztowaniu na granicy rosyjskiej w pobliżu Pillupönen (w rej gąbińskiej) podejrzanych osób donosi „królewiecka“: Pewien właściciel domu zajezdnego w Matzutkehmen przechowywał u siebie dwóch nieznanych ludzi, których cel pobytu w tejże miejscowości nie był zgoła wiadomym. Listonosz, w którym obudziło się pewne podejrzenie, odesłał jeden z tych listów z adresem zagranicznym do urzędu policji. Zdaje się, że treść jego była bardzo kompromitującą, albowiem w sobotę aresztowano obu nieznajomych. Zeznali oni tylko, że pochodzą z Rosji, a zresztą odmówili wszelkich wyjaśnień. W niedzielę aresztowano także właściciela zajazdu i trzech mieszkańców Matzutkehmen.

§ **Żydowskie pogróżki.** Peszak, klasyczny świadek w procesie żyda Hilsnera o zamordowanie chrześcijańskich dziewcząt Hruzównej i Klimównej, odbiera ustawicznie listy z pogróżkami. Nie ma dnia, aby do Peszaka nie przyszły ze dwa lub trzy listy, pełne wymyślań i gróźb.

Parę dni temu skarżył Peszak jakiegoś żyda, który go znieważył, o obrazę czci; żyd został skazany na 14 dni ścisłego aresztu obostrzonego postem. Przy rozprawie pokazywał Peszak na dowód, jak go żydzi straszą, obszerny list, z którego warto przytoczyć następujące słowa:

„Bądź przygotowany na to, że w każdej chwili możesz być wyekspedjowany na tamten świat. Wtedy ci żaden sąd nie pomoże i nikt już nie będzie się mógł powołać na twoje świadectwo. Nie ujdziesz swemu przeznaczeniu, łotrze jeden, choćbyś się pod ziemię schował!“

I to wszystko za to, że Peszak miał nieszczęście widzieć Hilsnera koło lasu w Polnej. gdzie znaleziono zwłoki Hruzównej!

§ **Dżuma w Neapolu.** Włoska ajencya Stefaniego ogłasza następującą senzacyjną wiadomość: W nocy z poniedziałku na wtorek doniósł prefekt neapolitański do ministerstwa spraw wewnętrznych telegraficznie, że w Neapolu wydarzyło się kilka wypadków dżumy, o których zawiadomiono go dopiero 23 bm. Dalsze wypadki stwierdzono 24 bm. Ogółem stwierdzono dwanaście wypadków zasłabnięć — wyłącznie pomiędzy robotnikami okrętowymi, pracującymi w Porto Franco, którzy mieli styczność z marynarzami, przybyłymi ze stron zadżumionych. Lokalne władze zarządziły natychmiast energiczne środki ostrożności.

Na zlecenie ministerstwa udała się we wtorek do Neapolu komisya, złożona z szefa laboratoryum bakteryologicznego, inspektora sanitarnego i innych urzędników. Polecono im, aby stwierdzili chorobę i ewentualnie zarządzili środki profilaktyczne.

Po stwierdzeniu, że jestto istotnie dżuma oddzielono wszystkich 500 robotników od reszty ludności, nawet od ich własnych rodzin. Wszystkie sklepy w Porto Franco i okolicy, jakoteż wszystkie mieszkania, poddano ścisłej dezynfekcyi. Odzież zmarłych spalono. Szczury w kanałach wytruto za pomocą gazów. Sprowadzono wielką ilość surowiny antydżumowej, słowem uczyniono wszystko, co tylko rozszerzeniu się choroby może przeszkodzić. Ajencya Stefaniego podaje, że jest nadzieja, iż energicznej akcyi uda się zlokalizować niebezpieczeństwo.

HUMOR.

Pokrzywdzony żydek

Icek: Tate, tate! Aj waj! Goj poczebował dać mi w kark!
Tate: A soi! Kikste, so 'n antysemitnik! Czemu ty nie wołał policaja? Ha?
Icek: Kiedy policaja nie buło! Jakby ja mógł inaczy wyczągnącz temu paskidny goj — pularys?

Nasze służące

Pani: Kasiu, mi się zdaje, że ty ubierasz się w moje suknie, gdy mnie nie ma w domu?!
Kasia: Przepraszam bardzo. Przecież mnie pani nie posądzi, abym miała wkładać na siebie rzeczy, które już kto inny miał na sobie!

ZE SĄDU.

Heroiczny „Towarzysz“.

W sądzie powiatowym karnym przed sekretarzem p. Rybackim stawał wczoraj p. K., rzeźbiarz zajęty przy restauracji katedry na Wawelu, obwiniony o to, że w maju tego roku, strzelił z rewolweru za „filarem i podporą“ partji socjalno-demokratycznej, osobistym przyjacielem p. Daszyńskiego, towarzyszem Feliksem Zaczyńskim, nie wyrządziwszy mu żadnej krzywdy.

W myśl logicznych przepisów ustaw austrjackich jest oczywiście p. K. obwiniony także o przekroczenie noszenia przy sobie broni bez pozwolenia.

I zacny towarzysz Zaczyński powołany jest do rozprawy, jako obwiniony o wyłudzenie od pni K., żony pierwszego obwinionego i sprzeniewierzenie jej serbskiego losu wartości 11 K., Towarzysz Zaczyński nie jawi się do rozprawy. Woźny sądowy utrzymuje, że Zaczyński odsiaduje obecnie karę trzytygodniowego aresztu za cudzołostwo. Sędzia posyła do aresztów; woźny przynosi wiadomość, że Zaczyński parę dni temu odsiedziawszy dwa dni za obrazę honoru wypuszczony został na świeże powietrze zanim wróci na „swoje“ trzy tygodnie. Co do Zaczyńskiego odbywa się rozprawa zaocznie, obwinionego p. K. broni adwokat Dr. Emilewicz.

Początek sprawy.

Towarzysz Feliks Zaczyński, ufny w swoje silne barki i pięści oraz gorliwy w urzeczywistnienie wolności i harmonii państwa uszlachetnionych towarzyszów, uwiódł był żonę p. K. i skłonił ją, że nawet z nim jakiś czas żyła. Gdy jednak kobieta się zreflektowała i chciała zerwać z „filarem partji“, towarzysz Zaczyński groźbą że o wszystkiem powie mężowi, zmuszał ją do powolności. Mimo to wstręt kobiety silniejszym był niż obawa; zerwała z Zaczyńskim który też groźbę swoją wykonał.

Człowiek — zwierzę.

Nie dość na tem. Od tego czasu zaczął Zaczyński prześladować nie tylko panią K. ale także jej męża w ten sposób, że napadał bezbronną kobietę na ulicy, bił ją po twarzy lżył ostatniemi słowami a wobec znajomych i przyjaciół odgrażał się że ile razy spotka pana K. tyle razy będzie go „bił po pysku“. Słowem p. Zaczyński, zasłużony pracownik na niwie propagandy socjalno-demokratycznej zaciężył jak zmora nad biednymi ludźmi i mścił się na słabej kobiecie za to, że nie chciała być powolną jego bydlęcym afektom.

Akt obrony koniecznej.

Pan K., nie będąc pewnym ani dnia ani godziny przed rozbestwionym „towarzyszem“ zaczął nosić rewolwer dla własnej obrony. I kiedy pewnego dnia na ulicy. towarzysz Zaczyński napadł

go z kijem i chciał bić, p. K. broniąc się przed napaścią wyjął rewolwer i strzelił za Zaczyńskim nie wyrządziwszy mu jednak ku dobru partji, i towarzysza Daszyńskiego, żadnej szkody. Odważny „filar“ uciekł do jakiegoś sklepiku poczem jak na prawego „socjała“ przystoi zawołał policji, aby broniła jego cennego życia i uwięziła p. K. za wyrządzoną towarzyszowi „krzywdę“.

Śledztwo o zbrodnię.

Pan K. pod zarzutem zbrodni usiłowanego morderstwa odsiedział cztery tygodnie w areszcie śledczym. Prokuratorja po przeprowadzeniu dochodzeń zaniechała ścigania pana K. o zbrodnię a odstąpiła akta sądowi powiatowemu celem ukarania pana K. za przekroczenie przeciw bezpieczeństwu cennego zdrowia towarzysza Zaczyńskiego.

Ten stan rzeczy stwierdza częścią sędzia p. Ryborski odczytując akta śledztwa o zbrodnię, częścią świadkowie, p. K. i jego żona.

Co się stało z serbskim losem?

Następnie sędzia bada panią K. co do historji wyłudzenia „serbskiego losu“. Pan K. zaznaczył, że „towarzysz“ Zaczyński wyłudził od niej ów los pod pozorem, że się dowie czy nie wyszedł. Dowiadywał się bardzo długo; co się z losem stało p. K., czy włączony został do funduszu agitacyjnego, czy też co prawdopodobniejsze, towarzysz Zaczyński zmienił go dla siebie uznając swoje prawo do wprowadzenia w praktykę teorji o wspólnej własności. W ogóle zatem towarzysz Zaczyński nie tylko pastwił się nad panią K. znieważając ją i bijąc, nie tylko napadał na ulicy jej męża, ale jeszcze w dodatku obkradł biednych ludzi.

A towarzysz Zaczyński jest perłą na dnie „czerwonego“ morza po którem galicyjskie żydy chodzą suchą nogą!

Wyrok.

Po wywodach obrońcy dra Emilewicza, który w jednym wywodzie domagał się uwolnienia podsądnego z powodu, że działał w obronie koniecznej i pod wpływem obawy, gdyż znaną mu była „dzikość“ tow. Zaczyńskiego — sędzia p. Rybarski wydał wyrok skazujący p. K. za przekroczenie z §. 430 uk. na 6 koron grzywny a towarzysza Zaczyńskiego za sprzeniewierzenie serbskiego losu na 5 dni aresztu.

Nikczemny system kapitalistyczny.

Towarzysz Zaczyński będzie miał sposobność przez 5 dni rozmyślać nad zgubnym wpływem nikczemnego systemu kapitalistycznego — boć gdyby nie kapitalizm nie byłoby serbskich losów a towarzysz Zaczyński nie mógłby wtedy takich losów sprzeniewierzać! Biadna ofiara „burżuazji!“

Mianowania i przeniesienia: (c. d.) Lwowski sąd krajowy przeniósł: Franciszka Adamowskiego z Buska, Józefa Pospiszyla z Brzozowa i Michała Matkowskiego z Kulikowa, wszyskich trzech do Gródka; Edwarda Bandurskiego z Bohorodczan do Delatyna, Karola Chomiaka z Turki do Dobromila, Feliksa Małeckiego z Dubiecka do Bobrki, Stanisława Weinara z Birczy do sądu krajowego we Lwowie, Stanisława Cyrańskiego ze Starejsoli do Nadworny, Jana Bieszczanina z Kopyczyniec do Buczacza, Władysława Tomińskiego z Jarosławia do Skolego, Józefa Totuszyńskiego z Doliny do Rożniatowa, Aleksandra Czepielewskiego z Ustrzyk do Przemyślan, Konstantego Wierzbickiego z Kopyczyniec, Seweryna Ludwika Michalskiego z Mikołajowa i Maurycego Malawskiego z Łopatyna, wszystkich trzech do Czortkowa; Marjana Łabowicza z Podbuża do Mościsk, Augusta Podsiadła z Boryni do Rawy, Ignaczepo Stanisławczuka z Komarna do Mikuliniec, Emila Żółkiewskiego z Czortkowa do Radymna, Marjana Manaczyńskiego z Przemyślan do Zabłotowa, Ludwika Unolta ż Czortkowa do Podwołoczysk, Mikołaja Pobidyńskiego z Tłustego do Lutowisk, Józefa Latyszewskiego z Uhnowa do Tłumacza, Dymitra Kozulkiewicza z Gwoździca do Śniatyna, Antoniego Konopkę z Podhajec do Trembowli, Wacława Grabińskiego ze Skolego do Horodenki.

Cesarz zamianował koncepistę gabinetowego, koncepistę nadwornego pierwszej klasy dr. Jana Lewickiego sekretarzem nadwornym.

Krajowa Dyrekcja skarbu zamianowała prowizorycznych asystentów technicznej kontroli skarbowej Adolfa Albina 2-ga im. Rohringa, Janusza Chemczuka, Feliksa Siemiątkowskiego i Juljusza Maciołowskiego stałymi asystentami technicznej kontroli skarbowej w XI klasie rangi.

„Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz zamianował docenta dra Stanisława Dniestrzańskiego nadzwyczajnym profesorem austrjackiego prawa prywatnego z ruskim językiem wykładowym na uniwersytecie lwowskim.

Odpowiedzi od Redakcji. WP. St. Ciepl. we Lwowie. Najuprzejmiej dziękujemy za życzenia. — WP. Jan Prz. w Kolbuszowej: Bóg zapłać za serdeczne słowa. — WP. M. Śl. w Uluczu: Zarządziliśmy stosownie do życzenia. — WP. Ign. B. w Rzeszowie: Dziękujemy za życzliwe wyrazy. List przeczytaliśmy uważnie i choć z Pańskiem zdaniem co do wiadomego artykułu nie zgadzamy się, to jednak wszelką nieuprzedzoną krytykę nader wdzięcznie przyjmujemy i do każdej słusznej uwagi postaramy się zastosować. — Quisowi: Dziękujemy serdecznie i prosimy o rzecz zapowiedzianą. Przy sposobności pobytu w Krakowie, prosimy do nas zajrzeć, bo teraz, być może, znajdzie się możność zadośćuczynienia pańskiej pierwotnej ofercie. — Wiel. ks. W Huza w Grybowie: Z głębi serca gorące Bóg zapłać. — WP. Józ. M. w Tarnowie: Dziękujemy bardzo serdecznie. — WP. W. Ł. w Bereżnicy: Gorące podziękowanie za dobre słowo. Co do zmiany formatu, nie da się to z wielu względów przeprowadzić. Chcemy zresztą jak najmniej odstępować od wypróbowanej tradycji. — Wiel. ks. J. M. w Harbutowicach: Z głębi serca gorące Bóg zapłać. — Wiel. ks. J. w Bukowsku: Z głębi serca gorące Bóg zapłać!

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „NASZEGO GŁOSU“ Z DNIA 26 WRZEŚNIA 1901.

Waschington: Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, Roosevelt, zamieszkał już w Białym Domu.

Kopenhaga: Parowiec duński „Kaj“ przyholował parowiec rosyjski "Kurlandja", znaleziony na środku morza Bałtyckiego, gdy straciwszy śrubę, błąkał się miotany falami.

Nowy Jork: Na godność majora miasta kandyduje ze strony republikańskiej Seth Low.

Amsterdam: Podczas jazdy automobilem na manewrach w prowincji Limburg pod Fauquement odniešli ciężkie pokaleczenia pruski podpułkownik i kapitan holenderski. Wojskowi *attaché* rosyjski i norweski są lekko pokaleczeni. Królowa Wilhelmina i królowa matka dowiadywały się już dwukrotnie o stan zdrowia rosyjskiego i niemieckiego *attaché* wojskowego, którzy podczas manewrów doznali ciężkich uszkodzeń przy jeździe automobilem. Wczoraj wieczorem rozeszła się pogłoska, że holenderski kapitan, który również uległ wypadkowi, już umarł. Stan zdrowia podpułkownika niemieckiego ma być pomyślny.

Paryż: Wydany wczoraj dekret ogłasza nominację jenerała Florentina na wielkiego kanclerza Legii honorowej w miejsce jen. Davouta.

Praga: Dziś o godzinie 7 rano odbyła się na dziedzińcu tutejszego sądu krajowego egzekucja braci Antoniego i Wacława Slamicków, skazanych na śmierć przez powieszenie za ojcobójstwo.

Praga: Skutkiem kompromisu pomiędzy szlachtą feudalną czeską a niemiecko-czeską szlachtą wiernokonstytucyjną po raz pierwszy w sejmie czeskim pojawią się szlachcice niemieccy.

Jeden z nich, baron Aehrenthal jest upatrzony na następcę marszałka sejmu czeskiego. Przywódcą szlachty niemieckiej w sejmie czeskim będzie hr. Oswald Thun.

Split: Arcybiskup Zadaru Dwornik wyniósł z rozmowy z hr. Gołuchowskim przekonanie, że rząd austro-węgierski będzie interweniował na korzyść Kroatów odnośnie do sprawy konfliktu o instytut San-Girolamo.

Marsylja: Czynią tutaj wielkie przygotowania do przyjęcia powracającego tu jutro z Chin naczelnika wyprawy francuskiej, jen. Voyrona.

Marsylja: Na pokładzie „Senegalu“ stwierdzono już trzeci przypadek dżumy.

Nowy Jork: Uwięzionych w.Chicago anarchistów wypuszczono na wolność, ponieważ nie było żadnych poszlak udziału ich w zamordowaniu Mac Kinleya.

Petersburg: Minister spraw zagranicznych, hrabia Lamsdorf, powróciwszy do Petersburga, objął zarząd ministerjum.

Kijów: W zagrodzie Orłowa w pobliżu cerkwi Trzech Świątych wykopano skarb cenny: przedmioty z epoki wielkoksiążęcej, złote i srebrne naszyjniki, kolczyki i resztki tkanin. Widoczne są ślady emalji. Skarb znaleziono w garnku; zawiera on ogółem przeszło 60 przedmiotów.

Londyn: Król Edward VII zatwierdził nominację księcia Connaught na jenerała w sztabie jeneralnym i komendanta utworzonego świeżo po organizacji armji w okręgu Curragh w Islandji trzeciego korpusu.

Berlin: Cesarz Wilhelm nosi się podobno z myślą wzniesienia marmurowego pomnika cesarzowej Fryderykowej. Ma on stanąć u wejścia na szosę charlottenburską, naprzeciwko pomnika cesarza Fryderyka, około którego roboty są już na ukończeniu.

Vlissingen: Król Edward VII i królowa Aleksandra angielska przybyli tu wczoraj przedpołudniem. Parę królewską oczekiwał tutaj angielski ambasador w Haadze, sir H. Howard. Zatrzymawszy się krótką chwilę, królestwo angielscy ruszyli na yachcie „Victoria i Albrecht“ w dalszą drogę do Port Victoria. Yacht królewski eskortuje 9 okrętów pancernych.

Ateny: Dzienniki zapowiadają wzajemne wizyty króla Karola rumuńskiego w Atenach i króla greckiego w Bukareszcie. Prasa notuje pogłoskę, iż projektowaną jest konwencja wojskowa między Grecją i Rumunją.

Hamburg: Zakończył się tu zjazd lekarzy i przyrodników niemieckich. Wziął w nim udział także prof. Virchow. Następny zjazd odbędzie się w Karlsbadzie.

Tajemnicze morderstwo.

Praga: Donoszą tutaj z Nachodu, że w sobotę jakiś nieznany zbrodniarz napadł w lesie pod Sendrasz 12-letnią dziewczynkę, która szła tamtędy z miejscowości Lippi pod Nachodem do Mezles z obważankami odpustowymi i zamordował. Następnie zbrodniarz rozłożył ogień i zwłoki nieszczęśliwej ofiary spalił tak doszczętnie, że na miejscu zbrodni znaleziono tylko spalone resztki.

Wieść o tem morderstwie wywołała w całej okolicy ogromne zaniepokojenie i liczne komentarze, w których przypominano sprawę Hilsnera. Władze czynią energiczne poszukiwania za zbrodniarzem.

Sprawy chińskie.

Londyn: Z Szanghaju donoszą, że dwór chiński przenosi się na dwa lata do Kaifengfu.

Pekin: Poseł holandzki Knobl zaproponował ambasadorom zagranicznym podjęcie wspólnej akcji przeciwko wysłaniu chińskich deputacyj, które mają zbierać wśród Chińczyków, zamieszkałych poza granicami państwa chińskiego, składki celem pokrycia odszkodowania, które ma być wypłacone mocarstwom sprzymierzonym.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa akcja taka przyjdzie do skutku i ambasadorowie wniosą w tej sprawie protest.

Petersburg: Naczelnik miasta Petersburga ogłosił obowiązujące o zmianie czasu handlu w niedziele i święta. Wszystkie zakłady handlowe, oraz kupcy, zajmujący się handlem przenośnym, mogą w niedziele i święta zajmować się handlem tylko od godz. 1 w południe do godz. 5 po południu. Postanowienie to wejdzie w życie z dniem 11 października r. b.

Z Afryki południowej.

Londyn: Biuro Reutera donosi z Matjesfontein pod dniem 23 b. m., że z każdym dniem mnożą się oznaki, iż ostatni akt walki boersko-angielskiej w Afryce południowej rozegra się w kolonji Przylądkowej. Malau maszeruje do Sutherlandu, porozumiawszy się z Chrystjanem De Wetem na terytorjum wolnego państwa Oranji.

Major angielski Capper zaatakował Therona, który w dniu 22 b. m. przeszedł linję kolejową na południe od rzeki Tomos wraz ze stu ludźmi. Wynik walki nie jest dotąd znany. Scheepers rzucił się na północny zachód przez Mairingspoort.

Anglicy przywieźli do Matjesfontein pewnego farmera, którego uwięzili za to, że podał im fałszywe informacje, dzięki czemu umożliwił Theronowi przejście toru kolejowego.

N A D E S Ł A N E.

Wyborna sposobność do umieszczania skutecznych ogłoszeń!

Uwaga. P. T. Chrześcijańskich Kupców, Przymysłowców, Fabrykantów i wogóle wszystkich interesantów, którzy chcą zamieszczać **ogłoszenia z niezawodnym rezultatem,** zwracamy niżej podane warunki inserowania w dzienniku

NASZ GŁOS.

„NASZ GŁOS" wydawany przez dotychczasową Redakcję „Głosu Narodu" jest dziś jedynem w kraju pismem o kierunku narodowo-antysemickim. Zadaniem jego jest krzewić ideę samoobrony Chrześcijan przed zalewem żydowskim. W tym celu **popiera on i będzie zawsze popierał interesa chrześcijańskich kupców i chrześcijańskich przemysłowców,** ciężko walczących z nieuczciwą konkurencyą żydowstwa. Stąd też łamy inseratowe „Naszego Głosu" są otwarte

tylko dla Chrześcijan

i na ich oddane usługi. **Żydowskich anonsów nie przyjmuje się pod żadnym warunkiem.**

„Nasz Głos" rozchodzący się po całym kraju w tej samej liczbie egzemplarzy co „Głos Narodu" za najświetniejszych swoich czasów, niesie zbawienne hasło **„kupujcie tylko u Chrześcijan"! we wszystkie warstwy naszego społeczeństwa.** Obywatelstwo wiejskie i mieszczanie, duchowieństwo i stan urzędniczy **czytają** „Nasz Głos" a z niego **czerpią informacye** co do godnych poparcia chrześcijańskich firm handlowych i przemysłowych. To daje ogłoszeniom zamieszczonym w „Naszym Głosie"

gwarancyę prawdziwej skuteczności.

Niżej podpisany zarząd działu inseratowego „Naszego Głosu", zwracając uwagę P. T. Stron interesowanych na skuteczność ogłaszania się w tem **szeroko rozpowszechnionem piśmie,** ma nadto zaszczyt uwiadomić, iż wszelkie anonse umieszcza **po cenach jak najniższych** i udziela

25 do 50% opustu.

Przy umieszczaniu ogłoszeń będą jaknajskrupulatniej uwzględniane wszelkie specyalne życzenia P. T. Inserentów. Szczególny nacisk zostanie położony na **wyraźne i ozdobne** ile możności wykonanie każdego anonsu, przy **użyciu nowych, czystych czcionek** i zastosowaniu najświeższych ulepszeń w zakresie sztuki drukarskiej.

Dział inseratowy „Naszego Głosu" pośredniczy także jaknajchętniej w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich, realności i wszelkiego rodzaju transakcyach handlowych.

Ufni w dotychczasowe poparcie Chrześcijańskich sfer handlowych i przemysłowych, w obronie których walczy „Nasz Głos" z żydowską nieuczciwością i żydowskiem oszukaństwem, oczekujemy łaskawych dalszych zleceń, których wykonanie i skutek musi odpowiedzieć najdalej idącym życzeniom wszystkich P. T. Interesowanych.

Administracya działu inseratowego „NASZEGO GŁOSU" w Krakowie, ul. Szewska l. 13.

Wyborna sposobność do umieszczania skutecznych ogłoszeń!

Wyborna sposobność do umieszczania skutecznych ogłoszeń!

Wyborna sposobność do umieszczania skutecznych ogłoszeń!

Dzwonek Częstochowski

pismo miesięczne ilustrowane, wychodzi od 1 lipca 1901 r. pod redakcyą

ks. Józefa Adamczyka.

Prenumerata roczna w Krakowie wynosi 12 koron, półrocznie 6 koron.

Prenumeratę przyjmuje skład główny na Galicyę, Wielkopolskę i na Prusy Zachodnie

księgarnia katolicka

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie 2104 5

Rynek główny 30, telefonu Nr. 418.

Nowości księgarni

D. E. FRIEDLEINA

w Krakowie

Rynek Nr. 17. — Telefon Nr. 452.

Rydel Lucyan. **Poezye.** Wyd. nowe, powiększone utworami pisanemi do narzeczonej, ozdobione rysunkami i portretem autora, rys. St Wyspiańskiego Złr. 1·60 ct.
W ozdobnej oprawie . . „ 2·—

Tetmajer Kaz. Przerwa. **Hasła.** Zbiór poezyj, niedozwolonych przez cenzurę rosyjską . . . . Złr.—·80 ct.
W ozdobnej oprawie . . „ 1·20 „

Żuławski Jerzy. **Poezye I.** Wydanie II. z portretem autora rys. St. Wyspiańskiego . . . . Złr. 1·30 ct.
W ozdobnej oprawie . . „ 1·80 „

Bieder Edmund. **Poezye. Serja I.** Z Rys. St. Machalskiego . . . . Złr. 1·30 ct.

Mazanowski Mikołaj i Antoni. **Podręcznik do dziejów literatury polskiej.** Cena za całość wraz z ozdobną okładką . . . . Złr. 1·90 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
2402 5 0

Inż. Leonard Nitsch i Ska

(przedtem Wład. Niemeksza).

techniczny zakład

INSTALLACYJNY

projektuje i wykonuje

Centralne ogrzewania wszelkich systemów i wentylacye

WODOCIĄGI 2514 5 1

klozety, łazienki, łaźnie mechaniczne, pralnie, susznie itd.

Oświetlenie gazowe

Biuro i nieustająca wystawa przyborów installacyjnych krajowych i zagranicznych Kraków. ul. Kolejowa l. 18 parter. Nr. tel. 385.

Kosztorysy bezpłatnie.

Zakopane. Hotel Morskie Oko

otwarty przez cały rok.

Dom murowany 50 pokoi urządzonych z komfortem, oświetlenie centralne, wodociągi. Ceny 2471 1-8 przystępne.

PANNA MŁODA

bardzo inteligentna, łagodnego usposobienia, obowiązkowa, pragnie dostać miejsca do towarzystwa, wyręczenia lub zastąpienia Pani domu, dozoru nad starszemi dziećmi, lub pielęgnowania chorych. Łaskawe zgłoszenia pod: M. Giedroye 63-ci poste restante Kraków. 2500 3

PANIENKI

potrzebujące nauki w zakresie szkół ludowych wydziałowych lub seminarjum nauczycielskiego w celu egzaminów wstępnych — oraz **nauczycielki** potrzebujące przygotowania do egzaminu ludowego czy wydziałowego 1-ej grupy, zechcą się zgłaszać ul. Stachowskiego Nr. 101, I piętro; między godz. 1-szą a 4-tą popołudniu. 2386 5 8

Sebalda Münnichowa.

Udzielam również nauki **języka francuskiego** metodą b. przystępną tak dzieciom jak osobom dorosłym.

Zarząd dóbr Bierzanów

poczta i stacya kolei Bierzanów

poleca do siewu:

Żyto „Petkus“ znana najlepsza odmiana 17 K. 50 za 100 Kg.

Żyto „Montańskie“ bardzo wytrwałe dla słabszych gruntów 16 K. 50 za 100 Kg.

Pszenicę „Ostkę“ zregenerowaną bardzo plenną i wytrwałą 19 K. 50 za 100 Kg.

Przenicę „Mold Redriwer“ bardzo plenną, angielską odmianę 20 K. 50 za 100 Kg.

Pszenicę „Banatkę“ z oryginalnego wysiewu 19 K. 50 za 100 Kg. 2393 1 8

Ceny rozumie się loco stacja Bierzanów za 100 Kg. bez worka. Worki po cenie własnych kosztów.

ADAM ARMATYS

w Krakowie,

przy ulicy Brackiej Nr. 5.

poleca swój

SKŁAD FUTER

również przyjmuje wszelkie reperacye w zakres kuśnierstwa wchodzące po cenach przystępnych.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotnie.

Magazyn Nowości

pod firmą

KLEMENS ZGUD

W KRAKOWIE

ulica Sławkowska l. 3, Hotel Saski.

POLECA:

Rękawiczki damskie i męskie. Bieliznę męską, Kołnierze i mankiety. Wielki wybór najmodniejszych krawatek. Kapelusze, Czapki, Parasole, Laski, Kufry, Torby, Przybory do podróży. Szczotki grzebienie, Mydła, Perfumy. Chustki do nosa, Skarpetki, Szelki, Spinki, Sweatery, Pończochy, Kaftaniki. Pantofle, Paski damskie i męskie. Przybory toaletowe, Kalosze, Płaszcze gumowe. Portmonetki i wszelkie towary skórzane, 2495 6

Na każdy sezon odpowiedne modne towary. — Wszelkie zamówienia wysyła odwrotną pocztą, nie licząc opakowania.

Na obecny sezon

poleca

świeżo nadeszłe **Jabłka, gruszki, bery, śliwki węgierki** po 12 hal. za kilogram, oraz posiada na składzie różne delikatesy **cukier, kawę, herbatę, cacao** i wszelkie artykuły domowe w zakres handlu korzennego wchodzące, sprzedaje tako we po cenach nader niskich.

Benedykt Domagała, ul. Karmelicka l. 8. 2507 5

Rozpisanie konkursu.

Podaje się do wiadomości, że przy Krakowskiej Spółce tramwajowej jest wolne miejsce kasyera do obsadzenia.

Petenci chcący się ubiegać otę posadę muszą posiadać potrzebne wiadomości kupieckie, odpowiednią rutynę w kasowości jakoteż w rachunkowości kupieckiej. Jako dalszy warunek wymaganą jest dokładna znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie.

Nadto wymaga się do złożenia kaucyi w kwocie 3000. koron w gotówce lub w papierach wartościowych.

Dotyczące podania mają być wniesione do Dyrekcyi Krakowskiej Spółki tramwajowej do 30. września 1901 r. do których załączyć potrzeba odnośne świadectwa odbytej praktyki i warunki co do płacy.

Krakowska Spółka tramwajowa.

Knorra mąka owsiana

jest i zostanie **najlepszym** a przytem **i najtańszym środkiem spożywczym dla dzieci.** Sprawia dobroć krwi, silne kości, ochrania przed angielską chorobą i usuwa letnie dolegliwości żołądka u małych dzieci.

Matki, które nie mogą same dzieci karmić, powinny tylko **Knorra mąki owsianej** używać, która z krowiem mlekiem **zastępuje zupełnie mleko matki.**

Więcej niż **300.000 dzieci** żywi się codziennie Knorra mąką owsianą, to jest najlepszym poleceniem.

Baczność na markę „Knorr“.

Wszędzie do nabycia. 1754 8 3

Dwie bardzo piękne kamienice

II piątrowe z komfortem budowane w pobliżu plant się znajdujące i z frontem do plant postawione — bez długów prywatnych — pod bardzo korzystnemi warunkami ma **do sprzedania p. Ignacy Plesnar,** zarząca działu 2474. inseratowego „Naszego Głosu“, ul. Szewska l. 13. (5—9)

Sprzedam fortepian

krótki krzyżowy przy odpowiedniej gwarancyi na raty. Wiadomość Raba, stroiciel ul. Grodzka Nr. 18. 2512 3 1

RZĄDCA

z poznańskiego żonaty, od kilku lat na posadzie w Galicyi, poszukuje posady od 1 października. Łaskawe zgłoszenia: **„H. G.“** poste restante Dembica. 2411 1 4

OBICIA POKOJOWE (tapety)

listwy i sztukaterye sufitowe

Nowości w stylu secesyi

przeszło 1000 wzorów na składzie, od **15** ct. rulon wzwyż, 1296 35 40 poleca handel pod firmą

Z. KUTRZERA

przedtem **Kutrzeba & Murczyński,**

Kraków — ul. Wiślna Nr. 11. — Kraków.

Wzory Tapet na prowincję wysyła się odwrotnie.

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów wynalazku **JULIANA JÓZEFOWICZA** perfumerya.

Jestto najlepsza roślina farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.** *We Lwowie* u p. J. Friedricha i A. Beacocka ul. Hetmańska L. 4 i u K. Jahla, Hotel Europejski; *w Krakowie* u Reima i Spółki, Rynek główny linia A—B, J. Hanaka i Ski droguerja ulica Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna 12 i i R. Wiskidy plac Marjacki; *w Wiedniu* Calderary i Bankmanna. — Cena flakonu **kor. 3,** flakoniki próbne **1** kor. **20** gr. — Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowe Senaterska 2** 7a

---

Perfumy z białych fiołków

ZNAKOMITE,

cena 80 i 150 h, 2 i 3 K.

JAN IHNATOWICZ

Kraków, Sukiennice l. 20 — **Lwów,** ul. Sykstuska l. 25, ul. Halicka l. 11 — **Przemyśl,** Franciszkańska l. 21

2486 0

Wskutek przeniesieni szkółki sprzedaję:

Wiśnie i Czereśnie

wysokopienne, szlachetne gatunki 100 sztuk po 60 kor.

Kasztany alejowe do 2 metr. wysokości 40—70 hal.

Jabłonie i grusze wysokopienne i karłowe.

KRZEWY owocowe po najtańszych cenach. **TRUSKAWKI** 100 sztuk 2 kor.

Proszę zażądać cenników. Fabryka konserwów i ogród handlowy w Lubyczy królewskiej. Stacya kolei (linii Lwów-Bełżec.)

BREK

1434 3

piękny fabryki wiedeńskiej o oliwnych osiach w bardzo dobrym stanie do ujeżdżenia czwórki lub pary koni z siedzeniami poprzecznemi na 8 osób do sprzedania w składzie powozów **St. Cyrankiewicza Szpitalna 34** **naprzeciw teatru krakowskiego.**

Poszukuje się

pożyczki 2000 kor. na 8% i pewną hipotekę. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naszego Głosu“. 24 5 1

„NORIS“

Bibułka oznaczona najwyższą nagrodą na Wystawie światowej w Paryżu i złotym medalem na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1900.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych oraz Tutek cygaretowych

W. BEŁDOWSKIEGO magistra farmacji i chemika, — w Krakowie ulica Poselska L. 20.

Dla łatwego wyboru tutek polecam:

Tutki białe „Noris“
„ „ z watą
„ kukurudziane „Maïs Numa“
„ „ „Maïs Albert“
} do tytoniów lekkich i specjalnych

Tutki kukurudziane „Maïs de Paris“
„ „ „Maïs Wallis“
„ egipskie „El Maur“
„ „ „Offic. Club“
} do tytoniów specjalnych

Idąc z postępem i rozwojem przemysłu i chcąc zaspokoić wszelkie wymagania P. T. palących papierosy, wprowadziłem **„NORIS“** udoskonalone, tem się odznaczające, że papieros zapalony **nie gaśnie szyko, nie nasiąka tłuszczem, a wskutek tego całego papierosa można smacznie wypalić.**

W ogóle zwracam uwagę na **tutki białe „NORIS“ i kukurudziane,** — odznaczają się bowiem chłodnym i łagodnym dymem, nie wpływają ujemnie **na zmianę smaku i zapachu tytoniu,** a to jest ich bardzo wysoką zaletą, **że nie drażni krtani i nie pobudzają wskutek tego do kaszlu.**

Liczne uznania, jakie ciągle odbieram, — są najlepszym dowodem niepospolitej jakości moich wyrobów.

DO NABYCIA W HANDLACH I TRAFIKACH.

Wyłączny skład na Lwów i wschodnią Galicję: W składzie osobliwszych gatunków tytoniu i cygar, ulica Karola Ludwika.

Z wysokim poważaniem **WŁ. BEŁDOWSKI, mag. farmacji i chemik.**

Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie okazy tutek.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Witold Noskowski.

Z drukarni Stereotypii A. Koziańskiego w Krakowie.